



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



KWIECIEŃ 2020

Czarnecki

- o określeniu się
kandydatów

Kidawa-Błońska

- określa się
ZG SEiRP
- o palcu i fidze

Makowski

- do i od
- pożegnanie Matki

Szymański

- o zdrowiu i opiece
- o tańcu na trumnach
- o lewicy i opozycji

Malicki

- o zastanowieniu się
- o zaciszu domowym
- o przyszłości

Kostrzewski

Czuchnowski

- o przesuwaniu

Wyszyński

- o tramwajach Elbląga

Domańska

- analizuje wyroki
sądów

Królik

- o reklamacjach w
energetyce

Jastrzębski

- o folwarku
- o listonoszu i prezesie
- o ważnej dacie
- o kołtunach



Limeryk wiosenny

Słońce mirabelkę zbudziło na nowo
Bzy rozkwitną niebawem kiścią fioletową.
Nic nie zmoże natury powrotu do życia
Nawet wirus z nowego chińskiego odkrycia
A ludzi przejścia w niebyt rosą lawinowo

JKK

Spis treści miesięcznika

- [3. Od Redakcji](#)
[5. Szanowni Kandydaci! Czas się określić. –
Zdzisław Czarnecki](#)
[6. Odpowiedź na list Zdzisława Czarneckiego
– Małgorzata Kidawa-Błońska](#)
[7. Do i od – Bohdana Makowskiego
– Bohdan Makowski](#)
[9. Do służby zdrowia i opieki społecznej –
Marcin Szymański](#)
[10. Nekrofilia polityczna – taniec na trumnach
– Marcin Szymański](#)
[12. Musimy się zdrowo zastanowić –
Mieczysław Malicki](#)
[14. Pisane w domowym zaciszu wymuszonym
– Mieczysław Malicki](#)
[16. Trybunał znowu przesuwają wyrok
– Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski](#)
[17. Do Lewicy parlamentarnej i pozostałej
opozycji demokratycznej
– Marcin Szymański](#)
- [19. „Mkną po szynach elbląskie tramwaje...”
– Karol Wyszyński](#)
[21. Jakaś bliżej nieokreślona przyszłość.
– Mieczysław Malicki](#)
[22. Analiza wyroków sądowych...
– Jolanta Domańska](#)
[25. Prywatny folwark
– Janusz Maciej Jastrzębski](#)
[26. Reklamacje usług energetycznych
– Zenon Królik](#)
[27. Jak nie środkowy palec, to figa.
– ZG SEiRP](#)
[29. Żegnaj Mamo! – Bohdan Makowski](#)
[30. Najważniejsza data w dziejach Polski.
Listonosz i prezes
– Janusz Maciej Jastrzębski](#)
[31. Kołtuny – Janusz Maciej Jastrzębski](#)

Od Redakcji

Mamy oto w OBI pierwsze widoczne skutki inwazji COVID-19 wpływające na „objętość” naszego miesięcznika. A wspomniana objętość jest odbiciem braku działań w Kołach SEiRP. Brakuje relacji ze spotkań integracyjnych i towarzyskich, wycieczek krajowych i poza granice Polski, spływów kajakowych, rajdów i imprez kulturalnych. Zamarła działalność organizacji i stowarzyszeń, w których Koleżanki i Koledzy z SEiRP biorą znaczący i merytoryczny udział. Przełożono na czas nieokreślony właściwie posiedzenia Gminnych, Powiatowych i Wojewódzkich Rad Seniorów, Obywatelskiego Parlamentu Seniorów i innych Organizacji Pozarządowych.

Wszelkie czynności i działania, jakie obecnie mają miejsce są prowadzone, mając w użyciu sieć internetową i komórkową. Nie wspominając już o bezpiecznym, „nie zarażającym” C-19 obrocie bezgotówkowym i zaopatrzeniu się w bankomatowe karty zbliżeniowe - można je „wyrobić” przez strony internetowe banków.

Taki cyfrowy sposób na finansowe życie ożywiło oczywiście działalność komputerowych oszustów wyłudających dane osobowe i nie tylko. Teraz należy bardzo przyglądać się stronom internetowym („klódeczka” na początku adresu strony) i, przede wszystkim, nie podawać żadnych danych w celu: „sprawdzenia” i „potwierdzenia” użytkownika prenumerat, subskrypcji itp.

Mamy nadzieję, że kolejnemu wydaniu OBI przybędzie na wadze i objętości dzięki stałym i mniej regularnie piszącym koresponden-

tom. OBI liczy na Was Panie i Panowie!

Wpandemicznym chocholim tańcu, w walce o dalsze trzymanie się przy władzy Prezesa PiS pędzą ku zderzeniu się ze ścianą wymuszając na zamkniętych w domach z zatkanymi maseczkami ustach Polakach ponowne wybranie obecnego prezydenta „głową państwa”.

Rządzący PiS ima się WSZELKICH, zwykle niekonstytucyjnych, sposobów na doprowadzenie do „10 Maja”. Do wyborów, które z założenia konstytucyjnego mają być: powszechne, wolne, tajne i demokratyczne.

W tej „drodze” ku „10. Majowi”, zlikwidowano uprawnienia Państwowej Komisji Wyborczej przekazując je wicepremierowi Sasinowi i sterowanej odpowiednio przez ex wiceministra MON, Poczcie Polskiej (sic!). Jakby tego było mało, absolutnie nie zwraca uwagi na opinie krajowych i zagranicznych gremiów o takim sposobie usadowienia Andrzeja Dudy na prezydenckim stolcu. Nie przejmują się decydenci wznoszącej się fali zachorowań i zgonów wirusowych. Nie przejmują się jakby ufali, że przynależność do PiS chroni przez zakażeniem, że tylko przeciwnicy tej formacji wyginą i nie znajdą się siły mogące zagrozić spokojowi „żoliborskiemu zbawcy narodu”.

Dochodzimy teraz do zasadniczego pytanie wyborczego, zaczyna się hamletyzowanie, nadchodzi czas odpowiedzenia sobie i innym na pytanie: GŁOSOWAĆ, czy NIE?

Z odpowiedzią na takie pytanie nie ma problemów PiS i jego wyznawcy. Zarządzają wybory, więc głosowanie dla nich obowiązkiem

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

partyjnym - nie piszą moralnym, bo nic moralnego w ich partyjnych machinacjach nie widzę. Nie mają wyjścia skoro już przyjęli za swoją wiarę przekonania partyjne - muszą!

Dylematami obdzielają się natomiast wszelkie ugrupowania i partie, którym nie w smak, że wirusowe rygory prezydenckiej kampanii wyborczej przysłużyły się jedynie Andrzejowi Dudzie, rygory które on wykorzystał bez chwili zastanowienia.

Argumentami za wzięciem udziału w głosowaniu (Lewica, PSL, Konfederacja) są póki co hasła:

- nie oddać PiS „walkowerem” głosowania
- zapobiec wygrania Dudy w pierwszej turze wyborów - drugiej nie wygra,

Platforma Obywatelska stawia na:

- - obywatelskie nieposłuszeństwo wspomagając się słusznie zagrożeniem dla zdrowia i życia;
- i co najważniejsze akcentując niekonstytucyjność sposobu korespondencyjnego przeprowadzenia wyborów.

A wszyscy, wszyscy spoza PiS i ich akolitów ze „Zjednoczonej Prawicy” MAJĄ NADZIEJĘ, że wybory 10 maja się nie odbędą!

Najważniejsze pytanie, które krąży jak widmo nad Polską i po za nią też, jest problem każdego Polaka:

Czy wziąć udział w wyborach i legitymizować wybór?

Czy zostawić to PiS, by sami się w tej wyborczej niepraworządności ugotowali?

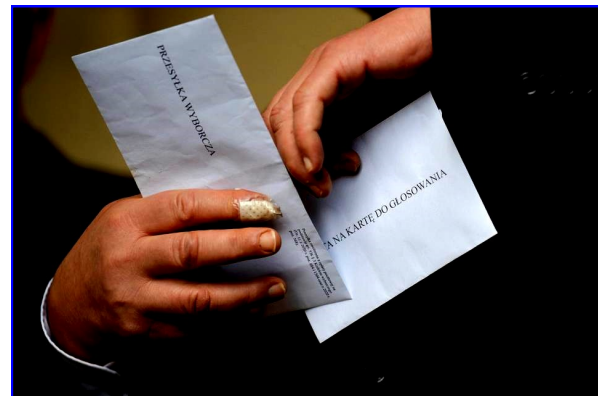
Wiem, że wybór nie jest łatwy, wiem że każdy wybór jest wyborem między sprzedażem się, a pozostaniem przyzwoitym. A przyzwoitość wymaga jednak decyzji i zachowań zawsze zgodnych z sumieniem i moralnością - chyba że nie hołduje się tym dwóm zasadom.

Nie wskazuję Państwu Czytelnikom wyboru między: pójść/nie pójść. Nie zamierzam Was namawiać, ani naciskać do powzięcia takiej czy innej decyzji. Jeszcze jest nieco czasu do „10 Maja”, „Najważniejszego dnia dla Polski” - jak napisał wewnątrz numeru M. Malicki, więc macie czas na zastanowienie się i podjęcie: **Wyboru co do wyborów!**

W ostatniej chwili przed zakończeniem „łamania” łamów OBI, w tzw. last minut, znalazłem w sieci pod podanym adresem:

https://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/wybory-korespondencyjne-wyciekly-pakiety-wyborcze/crq4n25?utm_source=viasg_fakt&utm_medium=direct&utm_campaign=leo_automatic&srcc=ucs&utm_v=2&fbclid=IwAR0qT_01XrvaHiNkXSARLvjAtsH4xde5rcskJ-d7twe_fmWHeZ6hjZiUm60#slajd-2

informację prezentującą wygląd kart do głosowania prezydenckiego. Nie potrafię zweryfikować prawdziwości tej informacji, ale jest na tyle zaskakująca i bulwersująca, że zamieszczam zdjęcia w niej dołączone. Przyznam, że dopiero teraz dowiedziałem się że jakiś pan



Żółtek też jest kandydatem na głowę państwa.

Szanowni Państwo!

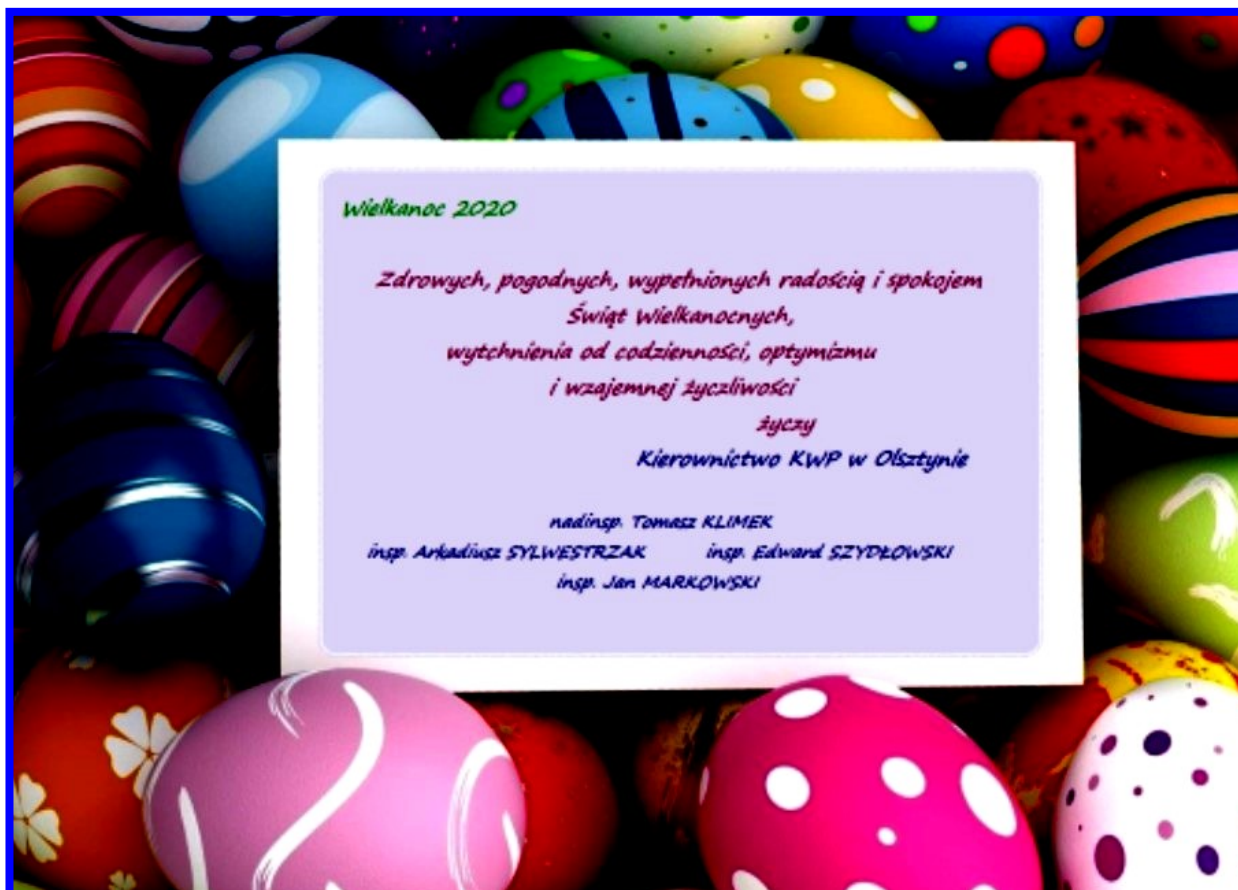
Drodzy Czytelnicy i Korespondenci!

Redakcja OBI serdecznie Państwu dziękuje za przesłane życzenia, za pamięć i serce. Kartki, tak pięknie zredagowane, posłużyły jako uzupełnienie stron i tekstów. Jako uzupełnienie znakomicie ubarwiający artykuły, listy i inne treści.

Dziękuję Pięknie!

Szanowni Państwo! Spodziewając się dalszej „posuchy” w organizowaniu imprez i spotkań, proszę uprzejmie byście Państwo przesyłali do Redakcji OBI zdjęcia i wspomnienia z dawnych, poświęconych służbie dla Polski lat. Może w ten sposób uda się ocalić od zapomnienia wiele zdarzeń i wrażeń z naszej młodości i wieku średniego.

Serdecznie pozdrawiam i życzę zdrowia



Szanowni Kandydaci - czas się określić.

<https://fssm.pl/szanowni-kandydaci-na-urzed-prezydenta-rp---czas-sie-okreslic>

W czasie, gdy wszyscy Polacy z poświęceniem, spokojem i zrozumieniem znoszą wszelkie trudności i ograniczenia związane z panującą w kraju i na świecie epidemią koronawirusa uznając, że walka z nią powinna być obecnie dla władzy najwyższym priorytetem, ta z uporem godnym lepszej sprawy dąży do przeprowadzenia wyborów prezydenckich jeszcze w maju b.r. Z absolutnym cynizmem powołuje się przy tym na Konstytucję RP, która pozwala na wydłużenie kadencji organów państwa i samorządu pochodzących z wyboru jedynie w sytuacji ogłoszenia jednego ze stanów nadzwyczajnych – wojennego, wyjątkowego lub klęski żywiołowej (art. 228 ust. 1 i 7), a żadnego z nich w Polsce przecież nie mamy.

Ale właśnie dlatego nie mamy, żeby wyborów nie można było przesunąć. Dlatego zamiast stanu klęski żywiołowej, który można wprowadzić także w przypadku „masowego występowania chorób zakaźnych ludzi”, mamy stan epidemii (pandemii), bo Andrzej D. musi ponownie zostać wybrany. Dlatego ogólnokrajowa i śmiertelna epidemia koronawirusa nie jest stanem nadzwyczajnym, bo PiS chce za wszelką cenę utrzymać prezydenturę w swoich rękach.

Pisowska „troska” o Konstytucję to jawna kpina. To kolejny dowód na to, że PiS traktuje Konstytucję RP wyjątkowo instrumentalnie i „szanuje” ją tylko wtedy, gdy tak jest mu na rękę. W czasie swoich dotychczasowych rządów politycy tej partii wielokrotnie dowiedli, że Konstytucję mają za nic i permanentnie łamali, łamią i zapewne zamierzają nadal łamać jej zapisy.

Zrobili to nawet wtedy, gdy zamiast ogłosić stan klęski żywiołowej przeforsowali specustawę z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych. Jej art. 25 wprowadza szereg zmian do ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób

zakaźnych u ludzi, w tym przepis art. 46a dający Radzie Ministrów m.in. prawo określania (ograniczania) w drodze rozporządzenia zasad przemieszczania się obywateli. Oczywiście RM z prawa tego skorzystała (Rozdział 2 §5 rozp. Rady Ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii). Tyle, że gwarantowane obywatelom przez art. 52 Konstytucji RP prawo swobodnego poruszania się może zostać ograniczone, ale tylko aktem rangi ustawy, a nie w rozporządzeniu. Tak właśnie PiS traktuje Konstytucję RP.

Do kolejnego złamania jej przepisów dojdzie z pewnością, jeśli uchwalone zostaną zmiany prawa wyborczego, o których słyszemy m.in. z niezależnych mediów – choćby tylko w takim zakresie, że organizacją i realizacją proponowanych wyborów w trybie korespondencyjnym miałyby się zająć Poczta Polska, a nie Państwowa Komisja Wyborcza. Jeśli na dodatek wraz z kartą wyborczą będzie trzeba wysłać oświadczenie o oddaniu głosu, to o nie będzie też mowy o tajności głosowania, a władza będzie miała możliwość sprawdzenia, kto ją popiera, a kto nie. I jeśli weźmiemy pod uwagę uchwaloną w ramach tzw. „tarczy antykryzysowej” redukcję etatów i zatrudnienia w korpusie służby cywilnej, możemy się łatwo domyślić, kto może w ramach tejże redukcji stracić państwowe posady. To grozi nie tylko tym, którzy zgłoszą na „niewłaściwego” kandydata, ale nawet tym, którzy te „wybory” zwyczajnie zbojkotują, do czego przecież mają prawo.

Dodatkowo, PiS i sprzyjające mu media wmawiając społeczeństwu, że konieczne jest przeprowadzenie wyborów prezydenckich w terminie majowym poprzez tzw. „głosowanie korespondencyjne”, posuwa się do ordynarnej manipulacji. Przeprowadzono oto badanie opinii społecznej, w którym respondentom zadano pytanie tej mniej więcej treści: „Czy w czasie epidemii głosowanie korespondencyjne jest bezpieczniejsze od tradycyjnego?”. Wynik takiej

ankiety był oczywiście z góry przewidziany i oczywisty – zdecydowana większość opowiedziała się za wyborami korespondencyjnymi. I teraz wszyscy politycy PiS oraz apologety ich polityki bezprawia jednym głosem krzyczą, że to nie oni, a społeczeństwo domaga się przeprowadzenia wyborów prezydenckich i głosowania korespondencyjnego. Oczywiście żaden z nich nie mówi o wynikach innego badania, w którym ponad 80% Polaków uznało, że w związku z epidemią wybory prezydenckie powinny zostać w ogóle przełożone na inny termin i dodało, że w czasie epidemii pieniądze państwowe (czyli nasze) powinny iść na walkę z nią, a nie na wybory. Tak oto partia rządząca liczy się z opinią publiczną.

To, co szykuje nam w nadchodzącym maju PiS trudno jest dziś w ogóle nazwać wyborami, a partie opozycyjne i ich kandydaci w większości ciągle zastanawiają się jak się w tej sytuacji zachować. My zaś – zwykli wyborcy, zadajemy sobie iście szekspirowskie pytanie - iść, albo nie iść (głosować) i czekamy na jakiś konkretny sygnał z ich strony. Dlatego FSSM RP, w imieniu tysięcy byłych i obecnych „mundurowych” i ich rodzin, postanowiła zapytać kandydatów na urząd Prezydenta RP, jak zamierzają się zachować w zaistniałej sytuacji i co będą rekomendować swoim wyborcom? Uznając, że preferencje wyborcze osób należących do naszego środowiska mogą być bardzo różnicowane, pisma o treści poniższej przesłaliśmy do wszystkich kandydatów, którzy zarejestrowali swe listy poparcia. Po prostu chcemy poznać ich własne zdania na ten temat.

*Przewodniczący FSSM RP
Zdzisław Czarnecki*

P.S. *Takiego pisma nie wysłaliśmy jedynie do ubiegającego się o reelekcję Andrzeja D. ponieważ nie wierzymy w to, że ma on własne zdanie w jakiegokolwiek sprawie.*



Warszawa, 21 kwietnia 2020 r.

Pan
Zdzisław Czarnecki
Przewodniczący Stowarzyszeń Służb
Mundurowych

bardzo dziękuję za Pana list, wyrażający obawy dotyczące przeprowadzenia majowych wyborów prezydenckich. Stoję na stanowisku, że takie wybory muszą być uczciwe i bezpieczne. Polacy powinni móc wziąć w nich udział bez obawy o własne zdrowie. Opinie ekspertów są jednoznaczne – w maju 2020 r. nie da się przeprowadzić wyborów, które spełniałyby te kryteria.

Propozycja Koalicji Obywatelskiej zakłada, że wybory prezydenckie mogłyby się odbyć 16 maja 2021 roku. Warto w nich wprowadzić tryb mieszany, czyli zapisać możliwość głosowania korespondencyjnego i osobistego oddania głosu. Jeśli uda się przygotować bezpieczną infrastrukturę, mogłyby być one uzupełnione również o głosowanie elektroniczne. Nie zgadzamy się na jakiegokolwiek zmiany w Konstytucji. Rząd musi skorzystać z rozwiązania, które już znajduje się w ustawie zasadniczej tj. ogłosić stan klęski żywiołowej.

Prowadzimy rozmowy z innymi siłami politycznymi, by wypracować kompromis wokół tych propozycji. W innym wypadku, wynik wyborczy z maja tego roku będzie podważany i może wywołać ogromny niepokój nie tylko w Polsce, ale również na arenie międzynarodowej.

Listy

Do i od Bohdana Makowskiego

Wspaniały numer (chodzi o OBI 119 i teksty Bohdana Makowskiego w nim zawarte – dop. JKK.). Dziękuję. Dopiero jestem w połowie. Jak przeczytałem Twoją zapowiedź następnych kawałków musiałem do Ciebie napisać

jan.1948@o2.pl

Ponieważ zauważyłem, że w stosunku do największych zbrodniarzy świata odpowiadających za wszystkie konflikty i zbrodnie używasz takiego samego określenia jak ja. "poganiacze bydła" (dla niewtajemniczonych dodaję zza oceanu), cowboye, pastuchy, itd.. Może Ci się nie spodobać to co napiszę dalej. Jak jeszcze pracowałem nawet w "firmie" to w stosunku do naszych sąsiadów ze wschodu używałem słów "kacapy", "ruskie" i innych jak najbardziej obraźliwych w stosunku do nich. Był to wynik wychowania w dzieciństwie. Urodziłem się we wsi Bolesty, w powiecie suwalskim (w dawnym carskim zaborze, około 1 km od dawnej granicy pruskiej). Do dawnego zaborcy miałem wyssaną nienawiść, jak to się mówi z mlekiem matki. Przełom nastąpił jak pojechałem z wycieczką Mińsk - Moskwa - dawny Leningrad. W Petersburgu, tzn. Leningradzie w hotelu "Leningrad", gdzie byliśmy zakwaterowani, odbywał się bal kończący Zjazd Wierchownego Sowietu, czyli przedstawicieli związków zawodowych ze wszystkich Republik. Był to ostatni etap naszego pobytu w Sajuzie i postanowiłem pozbyć się części rubli, których miałem jak siana z handelku. Sale i bary hotelowe były zarezerwowane dla nich, ale jak to mówią tylko koń nie bierze. Za odpowiedni wziętek wszedłem i ja. W pewnym momencie podszedł do mnie gość i zapytał czy może "pogawarit" bo usłyszał, że jestem z "Polszy". On do nas przyjeżdżał z pociągami przyjaźni, ale nie chodził na żadne "agitki", tylko na przykład w Nowej Hucie, czy innych miejscach siedł pod "wodopoje" i rozmawiał z "raboczym narodem". Nawiązał się dyskurs. Orłem w rosyjskim nie byłem, ale "maskowskaja" zapijana "igristojem" pomagały mi powiększyć zasób słownictwa i trzymać

akcent. W pewnym momencie zaczął mnie pytać: Dlaczego my ich tak nienawidzimy? Ze względu na zawodową podejrzliwość zacząłem się zastanawiać, czy nie jest to ktoś z „bratniej służby” i przy większym moim wychyleniu nie będzie mnie w Kuźnicy odbierał Grygoruk (*Naczelnik wydz.*), lub Kaczmarek (*Komendant WUSW Suwałki*). W pewnym momencie jednak zrobiło mi się żal tego autentycznie płaczącego człowieka i żebrzącego o uznanie w nich człowieczeństwa. Coś we mnie pękło, zaryzykowałem i powiedziałem o naszych wspólnych zmaganiach w kilkusetletniej historii stosunków sąsiedzkich, z podkreśleniem okresu zaborów, oraz siłowej supremacji w pierwszych latach po wojnie. Tam nastąpiło jedno z moich "przepoczwazzeń". Od tego czasu mówię o nich "Rosjanie". Razi mnie gdy słyszę jak ktoś używa w stosunku do nich "ruskie". Potrafię nawet zwrócić takiemu uwagę na ulicy. Ponieważ bez wroga ciężko żyć, to z biegiem lat i wydarzeń zastąpili ich, poganiacze bydła, którzy przy pomocy swojej agentury rozwalili nasz kraj. Za grosze przejęli wszystko, a praktycznie protopłaści "dobrej zmiany" podali im to na tacy. Jesteśmy parobkami we własny kraj, już nie musimy lecieć za morze. Dopiero teraz mamy ruinę, o której mówili pisuary, oskarżając o to wyimagiowanych "komuchów", gdy w tym kraju nie umiano nawet zbudować socjalizmu. A to te "komuchy" odbudowały kraj z powojennych ruin, rozbudowali, rozwinęli, aby ich następcy mieli co kraść i rozdawać "bo im się należało". Zresztą zapędy epigonów tworzenia komunizmu u nas studiował sam Stalin twierdząc, że do Polaków komunizm pasuje jak do świni siodło.

Moją przemianę traktuję jako rzecz naturalną wynikającą z

wyznawanej filozofii. Wynika to z moich zainteresowań, a po części z "poprawy mojej stopy życiowej" w latach 2009 i 2016. Jak to ktoś powiedział: "był kształtuje świadomość". Rozpocząłem rozważania na temat przyczyn zaistniałego stanu rzeczy. Przecież wyjątkowy tuman z pionu mundurowego (z uwagi na sąsiedztwo jego wydziału z naszym - był z nami, jak to się mówi drzwi w drzwi) z którego z Tadkiem R. ciągnęliśmy tzw. "łacha", a on się w tym nie orientował, sięgnął po takie stanowisko przy pomocy klechów. Nie przeszkodziło mu w tym nawet to, że w czasie gdy ja, za bunt i odkrycie się z poglądami, zostałem przeniesiony z "firmy" na niższe stanowisko do kadr, to on pisał raport o przeniesieniu do "firmy", bo chciał umacniać socjalizm. Ja natomiast wyładowałem za bramą, zwolniony przez niego, bo jako jego "najbliższy kolega" w przeciwieństwie do klechów w porozumieniu i na prośbę innych naczelników (ja tylko byłem tzw. nieetatowym z-cą naczelnika wydziału kadr) agitowałem w rejonach za Józkiem D. (*Naczelnikiem Ruchu Drogowego, niedoszłym kandydatem na Komendanta w 1990 roku*)

Te rozważania doprowadziły mnie do doboru lektur. Czytam dwumiesięcznik popularnonaukowy "Nexus", miesięczniki: "Czwarty wymiar", "Nieznany Świat", wielotomowe dzieło Igora Witkowskiego - "Instrukcje przebudzenia" (o artefaktach świadczących o istnieniu w przeszłości wyżej od nas rozwiniętych cywilizacji, a których małpoludy wzięły za Bogów), przeczytałem wiele wartościowych pozycji traktujących o powstaniu Wszechświata, naszego układu, Ziemi, historii, ze szczególnym uwzględnieniem przekłamań wszelkich religii, w tym najbardziej zbrodniczej w dziejach ludzkości, czyli rzymskokatolickiej. Wyznaję coś takiego. Każdy z nas przychodząc na tę Ziemię ma do przerobienia jakaś lekcję. Powinien cały czas ewoluować, rozwijając swój intelekt, pokonać siebie i własne słabości. **Dlatego** stara-

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

łem się pracować gdzie się tylko dało. Byłem jednoosobowym kierownikiem i magazynierem oddziału hurtowni, konwojentem kasy, ochroniarzem, cieciem, dyżurnym w agencji ochrony mienia. Nie poddawałem się. I co najważniejsze nie przeflancowałem się do aktualnej zgrai. Wszystko rekompensuje mi bycie bezpośrednim świadkiem wielu wydarzeń, ze względu na czynny w nich udział. Analizując swoje życie doszedłem do jednego wniosku. Wielokrotnie, gdy miałem cieszyć się z czegoś czy to w życiu prywatnym czy służbowym to dostawałem tzw. obuchem w łeb. Nawet od tych dla których zrobiłem dobrze. Ale czy to znaczy, że należy być egoistą. Doprowadziło mnie to do rozważania jakim skurwielelem musiałem być w poprzednim wcieleniu, czy też poprzednich. Niczego nie żałuję i gdybym miał dokonywać ponownie tych samych wyborów, byłyby takie same, tylko bardziej zdecydowane. Mam nadzieję, że nie uznasz mnie nadającego się do psychuszki, bo od antosia świra dziela mnie lata świetlne. Pozdrawiam. Resztę OBI przeczytam rano. Po prostu zebrało mi się na refleksje....

Odpowiada Bohdan Makowski

Nie podaję danych Naszego Kolegi, chociaż jak sadzę i znając go osobiście mam wrażenie, a raczej jestem pewien, że nie miał by on nic przeciwko temu aby ujawnić jego dane. Jest to, jak mi się wydaje mało istotne. Ważniejsze jest to, że takich poglądów, takich stanowisk mamy coraz więcej. Po prostu wielu z nas zaczyna się otwierać, uzewnętrzniać. Myśmy dochowali warunków lojalności względem naszej służby, a zwłaszcza naszych cichych współpracowników, agentów, osób zaufanych. Godne podkreślenia jest to, że nie zetknąłem się z przypadkiem korzystania z tych bezgranicznych wydawać by się mogło możliwości. No może w przypadku nie żyjącego generała WOP-ika, niegdyś najważniejszego w resorcie, którego żona ujawniła dokumenty (ponoć autentyczne?!) nie wiadomo w jakim celu, może za zachowanie emerytury??!! Mając

doświadczenie w służbie odbieram to jako nieudolną grę operacyjną, ale to inna sprawa. Mnie dotycząca sprawa, to fakt, że byłem w 1990 roku weryfikowany przez osobę co do której mogę powiedzieć tylko tyle, że nie ujawniłem do tej pory jej kontaktów z naszą służbą. Nie tylko wynika to z obowiązku prawnego, służbowego. Czysta uczciwość międzyludzka przymusza mnie do takiego zachowania. A ilu jest takich jak ja, autor powyższego tekstu i wielu, wielu innych. I wcale nie jest to chwalenie się, bufonada. Po prostu tak byliśmy wychowani, takie było nasze memento w służbie. I w tym momencie nasuwa się refleksja: Czy warto tak postępować? Czy warto najprościej mówiąc zachować twarz. I jak stwierdził autor powyższego tekstu: nadal uważam, że warto, nadal uważam, że chodzenie z podniesionym czołem nie wszystkim jest dane. Nam, tak i to jest bardzo budujące. Warto o tego

typu przypadkach pisać, dokumentować je. Pozostawić naszym następcom wzorce właśnie patriotyzmu przez duże „P”, lojalności czysto-ludzkiej uczciwości. Myśmy czynili to dla Kraju, dla ludzi którzy ten Kraj tworzyli, jaki by on nie był. Wielu z nas otrzymało nie bywały awans społeczny właśnie za życia w tamtym systemie. Może nie doskonałym. Doskonała i bez błędów jest tylko moja teściowa w jej subiektywnej ocenie.

Koleżanki i Koledzy dokumentujcie swoją przeszłość. Gromadźcie dowody naszej służby. Warto to robić. Nikt za nas tego nie uczyni. Niech nasze wnuki po latach czytając wspomnienia dziadków mają możliwość poznania prawdy, prawdy autentycznej, a nie tworzonej po kątem koniunkturalnych potrzeb polityków.

Pozdrawiam Bohdan
Makowski s. Władysława.
Giżycko dnia 08.04.2020.



List otwarty

Do służby zdrowia i opieki społecznej

Czy zdarzyła nam się już kiedyś władza, tak jaskrawo lekceważąca życie ludzkie?

Zacząłem od pytania. Pytania wyjątkowo na czasie. I wyjątkowo zasadnego. Już wyjaśniam, dlaczego tak uważam.

Marcin Szymański

Otóż nie dalej, jak wczoraj, przy procedowaniu w sejmie kolejnej ustawy – potworka legislacyjnego, głosami koalicji rządzącej odrzucono senacką poprawkę, wprowadzającą obowiązek permanentnego prowadzenia badań personelu medycznego i pracowników domów opieki społecznej pod kątem nosicielstwa wirusa COVID 19. Poprawkę w pełni zasadną i logiczną. Nakładającą obowiązek systematycznej kontroli stanu zdrowia wspomnianych osób, jako stale narażonych na zakażenie i których jednocześnie kondycja zdrowotna jest kluczowa w systemie zwalczania istniejącej epidemii. Kluczowa była i nadal jest z dwóch powodów:

- chroni zdrowie nie tylko personelu, ale także zdrowie i życie pacjentów i pensjonariuszy domów opieki, bo przecież obydwie strony są niejako skazane na wspólne przebywanie i stały, bezpośredni kontakt face to face.
- stwarza dla obydwu stron możliwość poczucia znaczącego stopnia komfortu psychicznego. Personel miałby pewność, że stan jego zdrowia jest na bieżąco monitorowany, podopieczni zaś wiedzieliby, że ryzyko ich zarażenia zostało ograniczone do absolutnego minimum

Ponadto wprowadzenie tej poprawki napawało nadzieją, że nie wszyscy nasi reprezentanci (posłowie, senatorowie) są chorzy na władzę w jednakowym stopniu. Pomijając już przy tym oczywiste ustalenie, że poprawkę tę z wszech miar uzasadnia znikomy nawet zasób wiedzy medycznej oraz zwykłego, ludzkiego i empatycznego rozumienia zaistniałej sytuacji.

No cóż zabrakło jednak i aspektu medycznego, i tym bardziej ludzkiego. Zadziałała bowiem – jak zwykle, zasada: żadnej poprawki nie „naszej”, a już na pewno zgłoszonej przez obcy w części klasowo senat, tolerować się nie będzie. Patent na zapewnienie jedynie słusznego prawa dla dobra Polaków i działania w imię najjaśniejszego Patriotyzmu ma przecież tylko jedna partia:

*Bo jest jedna tylko cnota,
„Byś był, wasze, „patryota”!
Możesz kpm być i cymbałem,
Możesz dureń być siarczysty,*

*Byleś z mocą i zapalem
Kraj miłował macierzysty!”*

(Kazimierz Przerwa-Tetmajer:
„Patryota” fragment wiersza z 1898 roku).

Wydaje się ponadto, że skoro sytuacja stworzyła okazję, aby ukarać całe środowisko, które nie dość, że bezczelnie nie głosuje na „matkę partię”, to jeszcze ośmiela się stawiać opór „księciu panu” i jego bożkowi, nie chcąc wykonywać ich prześwietych poleceń i wytycznych, chociażby były one w całkowitej sprzeczności z obowiązującym (jeszcze) porządkiem prawnym. Inna sprawa – jak to zawsze się dzieje w ich przypadku – ich żadne prawo nie dotyczy. Jedyną obowiązującą zasadą, to absolutny brak zasad. Wszelkich.

Prawo, coraz bardziej zresztą restrykcyjne, ma dyscyplinować społeczeństwo, a nie służyć mu. Taka jest filozofia tej szczególnej rządzącej formacji. *Nihil novi sub sole* – historia zna takie przypadki, szczególnie z doświadczeń ubiegłego wieku.

Każdy, kto myśli inaczej jest wrogiem. Nie przeciwnikiem, ale właśnie wrogiem. To znacznie mocniejsze określenie. Z przeciwnikiem wymienia się poglądy, natomiast z wrogiem się walczy. Wroga niszczy się w każdy dostępny sposób.

Sama władza zresztą definiuje swoich wrogów. Jest ich cała lista, wydłużająca się z każdym dniem. Zaczęło się od byłych funkcjonariuszy służb specjalnych PRL i III RP, następni w kolejce byli lekarze, tuż przed nimi pielęgniarki, później przybyli nauczyciele i sędziowie, a teraz nastąpił powrót do służby zdrowia. Bo trafiła się znów okazja, żeby im „dowalić”. A powód jest prosty. Wielu pracowników służby zdrowia wielokrotnie publicznie krytykowało różne kretyńskie i nielogiczne posunięcia, czy zaniedbania obecnej władzy w obszarze opieki zdrowotnej. I czyni to nadal. Czyli w rozumieniu rządzących ubliża im, kwestionuje ich fachowość i „genialne pomysły”. A na dodatek bezczelnie wysuwa roszczenia finansowe.

A przecież należałoby tę władzę zrozumieć. Jeśli da podwyżki w służbie zdrowia, to tym samym sama siebie pozbawi nagród, premii, dotacji, bezzwrotnych pożyczek i innych bonusów, wynikających z dostępu do

państwowego żłobu. A lekarze mogą sobie dorobić do pensji w prywatnych gabinetach. To zaś, że coraz częściej notuje się zgony w tej grupie zawodowej, których przyczyną jest przepracowanie, władzy snu z powiek nie spędza.

Służba zdrowia i pracownicy opieki społecznej to przecież tacy sami ludzie, jak inni. Są wśród nich w zdecydowanej większości ludzie przyzwyczajeni, oddani swojej pracy, traktujący ją, jako misję. Są też – na szczęście nieliczni – których w tych zawodach być nie powinno. Jak w każdym środowisku i grupie zawodowej. Władza nie lubiąca ludzi przyzwyczajonych w ogóle, w tym konsekwentnie również medyków traktuje ich, że użyję knajackiego określenia – „z buta”, nie obawiając się ewentualnych retorsji. Ma bowiem świadomość, że służba zdrowia, pomimo wszystko – w razie potrzeby – będzie ich leczyć i ratować im kolanka i inne narządy, bo ma w sobie coś władzy bliżej nieznanego choć w tym wypadku dla władzy użytecznego, mianowicie zasady moralnej i wierności złożonej przez siebie przysiędze.

Wobec tego z całkowitym poczuciem bezkarności władza używa w stosunku do tej grupy zawodowej metod, które trudno inaczej określić, niż jako instytucjonalny mobbing. Służy temu obsadzenie wszelkich stanowisk kierowniczych przez „swoich”. Wiernych, choć niepomierne miernych. Chamskich i bezwzględnych. Nie rozumiejących, że kiedyś te stolki stracą, staną się ponownie tylko sobą, czyli nikim i nikt im wtedy ręki nie poda, zaś przyzwyczajeni ludzie będą na ich widok przechodzić na drugą stronę ulicy. Niektórzy natomiast nie odmówią sobie ich oplucia, zbluzgania albo też i oklepania fizjonomii. Zwalaszczą ci najbardziej obecnie krzywdzeni, a z tego powodu bardziej nerwowi. Wedle niezmiennej zasady fizyki – każda akcja powoduje reakcję. Smutne w tym wszystkim jest jednakże co innego. Otóż odrzucenie poprawki nastąpiło również głosami posłów, będących ongiś pracownikami służby zdrowia. Daleko nie szukając również głosem posła Łukasza Szumowskiego, lekarza a nawet profesora nauk medycznych.

Pisanie tę pewno powinienem zakończyć jakąś sensowną puentą. Ale nic mi nie przychodzi na myśl. Jedyne, co mógłbym czytelnikom zaproponować, to zdobycie listy posłów głoszących za odrzuceniem opiswanej poprawki, sprawdzenie, które/którzy spośród nich są zawodowo
(Ciąg dalszy na stronie 10)

List otwarty do przyjaciół.

Nekrofilia polityczna – taniec na trumnach

Zacznę od pytania: Co jest gorsze: czterech jeźdźców Apokalipsy, czy owładnięty psychopatyczną manią władzy samotny bożek?

Dodajmy dla ścisłości – bożek wyjątkowy, bo kochający się z wzajemnością. Specjalną odmianą miłości. Miłością do siebie. Tą jedyną miłością, która jest zawsze i do końca życia odwzajemniana.

Marcin Szymański

W ostatnim moim liście do Was (Miłość do władzy ...) starałem się poddać analizie mentalność dziwaczego towarzystwa nami rządzącego. Przyznam się, że w zakamarkach mojej duszy kryłem iskierkę nadziei, że przynajmniej w niektórych z nich kołatają się choć resztki przyzwoitości, zdrowego rozsądku, czy też instynktu s a m o z a c h o w a w c z e g o (niepotrzebne skreślić). Ostatnie wydarzenia, szczególnie zafundowana nam groteska przy stanowieniu prawa, zgasiły tę nieśmiałą iskierkę. Do zachowań kuriozalnych – nawet na tle dotychczas nam prezentowanych, zaliczyć można przedstawienie w wykonaniu niejakiego Gowina. Wyszedł osobiście z koalicji z bożkiem jednocześnie w niej pozostając. Jednym słowem stanął okrzykiem nad ostrzem brzytwy. Zapomniał tylko, że obojętnie która noga mu się ześlizgnie, czy zdrętwieje, skończy się to autokastracją. (Inna sprawa – kto to w ogóle zauważy. Może tylko żona).

Tyle, że na tle jego dotych-

czasowego zachowania i pełnej akceptacji wszystkich, nawet najbardziej bandyckich, czy zgoła kretyńskich posunięć bożka, było to zachowanie omal rewolucyjne.

No, ale jest to jednak oznaka, że dotychczasowy układ zaczyna się sypać. Myślałem początkowo, że jest to typowa dla bożka „ustawka”, ale jednak jest zbyt wiele w tej sytuacji składników i sygnałów, że przynajmniej w jednej z „przystawek” znalazł ujście rozlewający się podskórnie powoli ale bez ustanku sprzeciw dla wszechwładzy bożka. Być może wynikający nie tylko z niedosytu materialnego, związanego ze skąpym wydzieleniem przez bożka puli tłustych posad dla gowinowców. Być może niektórzy z tej partii mają nieco większą wyobraźnię i są w stanie przewidzieć skutki działań bożka i jego akolitów. Zwłaszcza skutki – nazwijmy je dla uproszczenia, karne. Bo przecież taki będzie koniec tej zgrai. Odpowiedzialność nie tylko polityczna, ale przede wszystkim KARNA.

A teraz nadarza się okazja,

by z tego bagienka w porę i w miarę bezboleśnie wyleźć. Przez poprzednią kadencję, pobierając wysokie apanaże z racji zajmowanych stanowisk, być może odłożyli na tyle dużą „górkę”, żeby bezboleśnie przetrwać trudny czas do następnych wyborów parlamentarnych. Zresztą nie wywalała ich ze stołków tak z dnia na dzień. Przynajmniej nie do jesieni. Będą ich głosy jeszcze potrzebne. A w razie czego pozostaje jeszcze inna alternatywa. To po prostu wyjście z koalicji i podłączenie się do nowej, utworzonej wspólnie z obecną opozycją. Co niekoniecznie może oznaczać przedterminowe wybory, ale daje szansę na utrzymanie stołków. Daje też szansę na odczernienie wizerunku. Przynajmniej w ich mniemaniu. Dlatego też niektórzy z nich w ostatnich głosowaniach głosowali inaczej, niż tego żądał bożek. Niestety nieliczni.

Ale, oczywiście, wszystkie te kalkulacje mogą wziąć w łeb. Wystarczy, że bożek tupnie nogą. Że zdyscyplinuje poprzez szantaż wobec osób bliskich buntownikom. I skończy się rewolucja.

Myślę wszelako, że te różne mniej, lub bardziej karkołomne pislamskie plany pokrzyżuje czynnik, niekoniecznie brany przez bożka pod uwagę. Mianowicie

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

związani ze służbą zdrowia i po zmianie rządów na demokratyczne, pozbawienie ich prawa wykonywania zawodu lekarza, pielęgniarzy, pracownika socjalnego itp. W tej materii z dużymi sukcesami drogę przeciera permanentnie minister (nie) sprawiedliwości nakazując swoim śledczym bezwzględne wnioskowanie w sądach we wszystkich sprawach toczących się przeciwko medykom, orzekania przez te sądy właśnie pozbawiania lekarzy i innych przedstawicieli służby zdrowia prawa wykonywania zawodu, choćby nie było żadnych podstaw prawnych, czy faktycznych. Dodatkowo warto byłoby zapamiętać i spisać nazwiska głosujących w tak amoralny łamiący prawo sposób posłolekarzy i posłopielęgniarek oraz senato – lekarzy i senato – pielęgniarzy a także ministro – lekarzy. Po to, aby utworzyć listę hańby. Sami się o to starają. No, to niech mają. Ułatwmy im to. W przyszłości. Może już niedługo.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich pokrzywdzonych przez tę władzę. Jestem jedną z pierwszych jej ofiar. Nigdy im tego nie zapomnę i nie daruję. Walczę z nimi w jedyny dostępny sposób. Opisuję ich łajdactwa. Ich lekceważenie prawa. Ich pogardę dla zwykłego człowieka. Ale wieszczę im upadek. Bardzo bolesny. Zakończony odpowiedzialnością karą i wyrokami skazującymi. Także wyrokami zabraniającymi dożywotnio zajmowania się działalnością polityczną i społeczną.

Sądzę, że odpowiedź na moje pytanie rozpoczynające ten tekst już Państwo znają.

P.S. Na piątkowej konferencji prasowej wspomniany wyżej szef resortu sprawiedliwości podkreślał, że ministerstwo "stara się pomagać rozmaitym domom pomocy społecznej w związku z wielkim zagrożeniem dla zdrowia i życia osób obecnych z racji wieku". Ziobro zaznaczył, że jako prokurator generalny podjął decyzję o

tym, żeby uruchomić postępowania mające na celu zbadanie, czy w kilku przypadkach nie doszło do "rażącego naruszenia procedur związanych z gwarantowaniem bezpieczeństwa" osób przebywających w takich placówkach.

A więc jest nadzieja, że dzięki „zabiegom leczniczo - penitencjarnym” pana Zbyszka uda się ustrzec chociaż część służby zdrowia przed niechybnym zakażeniem koronawirusem, zakładając oczywiście, że osadzeni medycy w aresztach śledczych i zakładach karnych nie otrzymają tzw. „widzeń”, dzięki czemu unikną kontaktów z osobami zakażonymi. W imieniu służby zdrowia dziękujemy ci Zbawco, z prezesowej łaski prokuratorze, ministrze, pośle, lekarzu etc. etc.

Marcin Szymański

Krytyczne uwagi proszę kierować na adres e-mail: zebek86@interia.pl

(Ciąg dalszy ze strony 10)

cie czynnik biologiczny. Czyli koronawirus. Liczba zarażonych zaczyna rosnać dość gwałtownie. I nie jest to wynik faktycznego lawinowego wzrostu zarażonych. Jest to głównie efekt zwiększonej liczby przeprowadzanych testów. W rzeczywistości procent osób zarażonych w całej populacji może być proporcjonalny do tego, jaki jest w służbie zdrowia. Czyli zbliżony do około 30%. A tu już kończy się zaklinanie rzeczywistości. Bez wątplenia dotychczasowe niektóre działania władzy były rozsądne i uzasadnione. Na przykład zawieszenie nauczania na każdym jego szczeblu. Na przykład zdalna praca, oczywiście tam, gdzie to jest możliwe. Jest to sukces. Ale nie tyle sukces władzy, co sukces nas wszystkich. To my udowodniłszy władzy, że potrafimy być rozsądni i zdyscyplinowani, kiedy sami dostrzegamy taką potrzebę. Jedyną władzy zasługą jest to, że nam w tym rozsądku nadmiernie nie bruździła. Przynajmniej na początku. Bo szybko, niestety, zaczęła wprowadzać restrykcyjne przepisy, jawnie łamiące elementarne prawa konstytucyjne i prawa człowieka pod hasłem ochrony obywateli. Do tego przy pomocy instrumentów pseudo, lub zgola całkiem pozaprawnych. Takich, które można wprowadzać jedynie na mocy przepisów szczególnych, przewidzianych w konstytucji zarówno co do opisu konkretnej sytuacji, jak i rodzaju ograniczeń. Ale też i takich, które z zagrożeniem epidemiologicznym zupełnie nie mają nic wspólnego. Bo dotyczących procedury wyborczej. Bo przecież wybory są ważniejsze, niż jakaś tam epidemia. Bo epidemia kiedyś się skończy, a władzy raz zdobytej nie wolno oddać. I nic to, że w swoim czasie sam bożek powoływał się na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego (tego poprzedniego, a nie obecnej atrapy), że nie wolno wprowadzać żadnych zmian w procedurach wyborczych później, niż co najmniej pół roku przed terminem wyborów. Teraz się okazuje, że wolno. Bo on tak chce. I tak właśnie powiedział. Bo jemu wolno. Wolno wszystko. No, obecnie rzeczywiście stawia wszystkich przed faktami dokonanymi. Ale w końcu kiedyś się to skończy.. I ten czas nadchodzi coraz szybciej. A

wtedy nastąpi rozliczenie. Będzie bolało. Będzie bardzo bolało. Bo choć pewnie uniknie postawienia przed Trybunałem Stanu jako zwykły poseł, to zostanie postawiony przed sądem karnym, który go będzie rozliczał głównie z przestępstwa określanego, jako sprawstwo kierownicze. Czyli tego samego, które na ogół stosuje się do szefów „rodzin” mafijnych.

A będzie też miał zastosowanie w stosunku do niego artykuł 165 kk, mówiący o narażaniu innych osób na utratę zdrowia i życia. Piszę to tak na wypadek, gdyby jego kretyński upór jednak zaowocował wyborami prezydenckimi (?) 10 lub 17 maja. Sądzić go będą sędziowie, którzy bez wątplenia mają w pamięci te wszystkie podłe teksty i kalumnie, jakimi ich środowisko obrzucał. Zastanawiam się, czy wymierzona kara będzie mieścić się w niższej, czy wyższej połowie widełek (bliżej 8, czy 12 lat?). Jeśli wymusi jednak wybory w maju, będzie miał na rękach krew ludzi, których wysłał do obsługi wyborów, a więc przede wszystkim pracowników Poczty Polskiej, ale też ludzi, z których na siłę skompletuje komisje wyborcze. Można powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że będzie to armia co najmniej 300 – tysięczna. Jeśli przyjąć za odnośnik aktualną proporcję zarażonych do liczby zgonów, to na dzień dzisiejszy wynosi ona około 2%. Zakładając, że w bezpośrednich czynnościach wyborczych weźmie udział 320 tysięcy ludzi, z czego około 30% może potencjalnie być nosicielami wirusa, to spodziewana liczba zgonów może oscylować około 200. Tyle może być trumien. Trumien, na których bożek et consortes mogą odtńczyć swój chocholi taniec.

Pamiętajmy – artykuł 165 Kodeksu karnego.

Postscriptum:

Najbardziej mi się w nowej ustawie wyborczej artykuł mówiący o możliwości ukarania obywatela, który nie odda, czy nie wysła swojej karty z głosem, grzywna

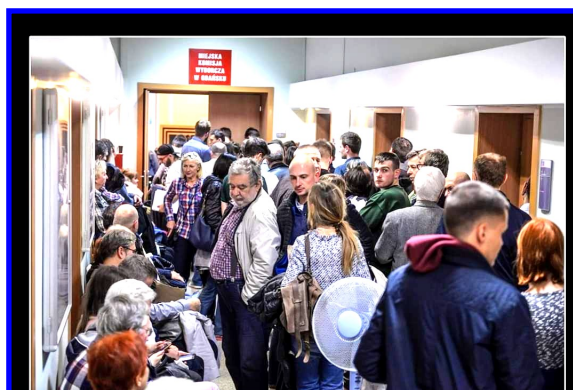
3 – tysięczną. Pytanie – a jak mi władza udowodni, że tę kartkę otrzymałem? Przecież listonosz ma mi ją wrzucić do mojej skrzynki pocztowej. Której, tak się składa, nie mam. A osobiście doreczyć nie może, żeby mnie nie zarazić, albo samemu nie narażać się na zarażenie przeze mnie. Przesyłka ma być tzw. zwykła. Bez zwrotnego pokwitowania odbioru.

Kolejny przykład tworzenia złego prawa przez bezmózgich, przeświadczonych o swej mądrości i sprycie pożytecznych półgłówków.

Jan Pietrzak, w czasach PRL, czyli w czasach, kiedy jeszcze potrafił śmieszyć, określiliby to jako pijany sen chorego idioty. Zgadza się z tym powiedzeniem, chociaż z drugiej strony być może, że to nie jest żaden sen, żadnego chorego idioty, tylko konsekwentne, niszczycielskie działanie jednego zaprzańca oraz, ewentualnie grupki ściśle współpracujących z tymże zaprzańcem zdemoralizowanych do imentu zdradców, działających w oparciu o obce instrukcje i obcy dyktat i mających na celu unicestwienie wszelkich instytucji Państwa Polskiego w każdym tego słowa znaczeniu. Ale to tylko być może (materiał do przemyślenia - Standardenführer von Stirlitz).

*A Wy, moi mili
przyjaciółki i przyjaciele?
Pozdrawiam serdecznie
Marcin Szymański*

*Uwagi – jak zwykle na adres:
zebek86@interia.pl*



**Kiedy się wypełniły dni
i przyszło umrzeć w maju
Prosto do nieba wyborcy szli
w tym pojeb... kraju**

*emetyowanemu zbawcy narodu
wariacja z Konstantego*

Musimy się zdrowo zastanowić.

Trwa pandemia, która wywołuje wiele innych tematów. Ważnych tematów. Dla nas, dla mnie, jeden temat jest nadal priorytetowy. Temat dotyczy obu ustaw dezubekizacyjnych, którymi nas rządzący w 2009 (Platforma Obywatelska) i w 2016 (Prawo i Sprawiedliwość) „zaszczepili”. Może nie wałkowanie odnośnie samych ustaw a wałkowanie pytania: co dalej?

Mieczysław Malicki

P przed poruszeniem konkretnych „załatwię” jedną z opcji, która występuje w dyskusjach wśród nas. Dodam, że ja też prowadzę z kilkoma Przyjaciółmi długie rozmowy telefoniczne – z kim nie napiszę ale dla tych, którzy ewentualnie nas słuchają jest to znane. Otóż często występuje w tych dyskusjach tzw. życzeniowe (moje określenie) ocenianie tego co może zrobić „tk” (oczywiście chodzi o tzw. „trybunał konstytucyjny”).

Występują przypuszczenia, że:

- - tk może popuścić niektóre szykany z ustawy 2016 w stosunku do niektórych z nas.
- - tk w swoim gronie dokonuje przekonania nieprzekonanych sędziów by popuścili ustawę bądź by jednoznacznie orzekli jej zgodność z konstytucją (tzw. wersja hard oraz wersja soft – twarda i miękka).

Oczywiście chodzi o to, że orzeknie zgodność z konstytucją pewnych elementów lub stwierdzi ich niezgodność.

Moim zdaniem takie rozważania nie mają najmniejszego sensu bo : PiS nie ustąpi a sędziowie w tk nie zastanawiają się nad czymkolwiek! Bo nie. Bo nie było, nie jest i nie będzie przewidywane żadne ustępowanie.

I to stwierdzenie dotyczy także i wszystkich rozważań, które tu nastąpią poniżej.

Zastanawia mnie naiwność – tu określe właściwie tylko jedną partię, którą dotychczas popierałem i której cele, programy akceptowałem – Lewicy.

Otóż nie zamieszczam jedynie „łapek” i „serduszek” na FB a komentuję, nie „łapkuje” czy „serduszkuję” a pod swoim nazwiskiem piszę na „łamacz” OBI (i Jurek Kowalewicz to puszcza). Na marginesie to wielu na FB mnie zarzuca, że „jesteś odważny tu na FB”. Interesuje mnie jak oni są odważni inaczej? Przy tym mam szacunek do takich z po-

śród nas, którzy od dawna robią więcej niż nasi wodzowie i przywódcy.

Nie siedzę na przysłowiowej rzyci i nie biję piany a piszę do wielu posłów. Napisałem też do kogoś z Lewicy:

„2020-03-28

Szanowna Pani/Pan Posel. Od początków Państwa Polskiego czyli od roku 966 zawsze głosowałem na lewicę, w każdej postaci i odmianie. Z chwilą gdy Lewica weszła do Sejmu nabrałem nadziei na zmiany w naszym kraju. Jesteście tam by myśleć głową a nie dupami (przepraszam ale mocne słowa szybciej dochodzą). Macie myśleć dwa razy nim zrobicie raz. Nie myślcie, że prawica (PO, PSL czy PiS) was pokocha, polubi czy choćby zaakceptuje. Kwach ciągle się do nich pchał a oni go mieli wiadomo gdzie. Poparliście PiS w temacie zdalnego głosowania posłów. I to jest błąd, który jak przypuszczam już wiecie, że popełniliście. Nie tłumaczcie tego kroku dbałością o zdrowie nasze bo wasza dbałość a widzenie tego przez PiS to są bardzo odległe tematy. Im wierzyć nie można. I żadne polityczne pierdoły o dążeniu do zgody, do konsensusu tu nie mają miejsca. Teraz zostało Wam jedynie to wytłumaczyć albo po prostu przyznać, że tak, daliśmy się wpuścić w maliny. Inaczej przepadnie to co przed chwilą mieliście jako Lewica: zaufanie, nadzieja i akceptacja dla Was w każdym wymiarze (w każdych wyborach). Pozdrawiam mając nadzieję na zrozumienie. Zrozumienie nas, bo przecież Wy macie nas rozumieć ale i wsłuchiwać się w nasze głosy.

M. Malicki

I dostałem taką odpowiedź:

„Dzień dobry, dziękuję za Pana głos. Z mojej perspektywy: tak głosowaliśmy za zdalnym głoso-

waniem, przeciwko zmianom w kodeksie i antypracowniczej tarczy, bo jest to jedynie słuszne i odpowiedzialne. Dziękuję i pozdrawiam ...”.

No no! „jedynie słuszne i odpowiedzialne”??? Będzie Wam to zapamiętane na długo.

Z szacunku i sympatii dla Lewicy nie zwykłem odpowiadać lub pisać do ludzi Lewicy po chamsku. Stwierdzą jedynie, że Wy z Lewicy (i nie tylko) uwierzyliście w dobre chęci, zamiary, plany i co tam jeszcze, że PiS jest zainteresowana zmianami sytuacji w Polsce? To błędnie zakładaliście i błędnie uważacie, że PiS ma takie zamiary i takie cele! Wasze zdanie w zakresie „słuszności i odpowiedzialności” jest o kant przysłowiowej dupy Panie i Pano wie. Uwierzyliście w uczciwość i prawość tych, którzy prawo i sprawiedliwość mają jedynie w nazwie. Ja mogę być naiwniakiem ale my Was wybieraliśmy abyście Wy naiwnymi nie byli. Macie być cyniczni i bezwzględni w walce o tą (przynajmniej) część elektoratu (teraz modniejsze słowo: suwerena), który na was głosował, ale też i o tą naiwną część, który jest otumaniana „pińcietami plusami” lub propagandą „na pasku” w rządowo-narodowym TV PiS. Nie możecie dać się uwieść pięknym hasłom i deklaracjom. Poza tym – to do Czarzastego – nie wystarczą po Waszych błędnych decyzjach słowa mówiące o tym, że Wy nie darujecie im (tym z PiSu) wszystkich przewin. Ja nie chcę słyszeć obiecanek a czyny. PiS i tak preferowałby ustawy o zdalności obrad sejmowych, o „tarczach antykryzysowych” czy zmianach w kodeksie wyborczym. Wasze głosowanie w tych kwestiach „za” było po prostu zbędne. Po ki się w to pchaliście. Teraz też będziecie zamieszczą agitki ile to wzrosło poparcie dla lewicy? Jak będziecie tak postępować to za prośbieniem gówna Wam będzie rosło a nie poparcie. Skoro już wreszcie jest w polskim parlamencie reprezentacja partii lewicowych to do cholery utrzymajcie poparcie dla niej z dążeniem do zwiększania tego poparcia wśród elektoratu. Poza tym jeżeli coś,

(Ciąg dalszy na stronie 13)

(Ciąg dalszy ze strony 12)

jakaś postawa czy decyzja Lewicy w aspekcie głosowania w parlamencie jest krytykowana to żądam (!!!), aby było to przez Was natychmiast wyjaśnione z uzasadnieniem dlaczego tak postąpiłście lub posypać głowy popiołem gdy przyznajecie, że był to błąd. Nigdy nie ukrywałem moich sympatii i uczuć do Lewicy. Tyle, że to Wy te moje uczucia odrzucacie i nimi gardzicie wprowadzając jakieś elementy zapewne „logiki i poprawności”. Znać taką prawdę, że odrzucona miłość i sympatia ma wielkie szanse przeradzać się w nienawiść?

I zmiana tematu.

Nadal pozostaje otwarte moje pytanie: co dalej w kwestii ustawy dezubekacyjnej?

Co robi lub co ma robić działać cała struktura stowarzy-

szeń mundurowych? Co ma i jak robić Federacja?

Otóż nasze organizacje w zasadzie nie robią nic poza pisaniami – częściej lub rzadziej - jakiś listów do sędziów, to sądów, do Brukseli. Tyle, że nic z tego nie wynika!

Czemu nie napiszecie jednego konkretnego i mocnego listu otwartego (może być i zamknięty ale dajcie im czas na ustosunkowanie się do niego) do polityków np. Lewicy? Zapytajcie ich o robienie w naszej sprawie politycy Lewicy tu w Polsce i politycy Lewicy w Brukseli? Co robią i czy w ogóle cokolwiek zamierzają zrobić? Jakie mają pomysły? I nie bawcie się Panowie Czarnecki i Duda w jakieś savuary a walić wprost. Przypomnieć, że także naszymi głosami wreszcie Lewica weszła do parlamentu polskiego. Nie bać się pytać. Bezpośrednio też parcie wywierać na europosłów. Np. na

takiego Marka Balta, który na konferencji w Katowicach tak wiele mówił a teraz.... niemowa jakiś. Pytać też imiennie tych posłów PO, których Federacja przed wyborami rekomendowała na wniosek ZW SEiRP w Katowicach. Apeluję do reszty Koleżanek i Kolegów by w tej kwestii wywierali presję w postaci monitów i zapytań do naszych wodzów i przywódców: co robicie w naszych sprawach Panowie?

Już jakiś czas temu pisałem, wodzowie i przywódcy, byście niektórych z nas (i nie o mnie tu idzie) wykorzystywali w swoich działaniach lub całą strukturą organizacji wpasowali się w ich działania. Nie podpatrywanie i robienie czegoś podobnie na zasadzie „my też” (i udawanie, że wasze działania są waszym pomysłem) ale na zasadzie „my razem z Wami”. Nazwisk tu nie wymieniam ale wiecie doskonale o kogo i o jakie działania chodzi. Jeżeli tego czynić nie będziecie zapewniam Was, że będziecie mieć problemy z członkami – już biadacie, że coraz mniej ludzi płaci składki. Do roboty więc Panowie a jak nie macie koncepcji to odważnie ustąpić. Jak papież jeden ustąpił bo rady nie dawał. Można? Widać można.

A i do Was Lewico pytania kieruję: co poza comiesięcznym pisaniami listu do nas przez posła Rozenka czynicie w naszych sprawach?

My sami niestety mamy do powiedzenia i zdziałania niewiele (poza posiadaniem jednego głosu przed urną!). Wielu z naszych walczy przed różnorodnymi sądami ale myślę, że to jest walka z wiatrakami. Nic z tego nie będzie. To jednak tylko moje zdanie.

Serdecznie pozdrawiam

Mietek Malicki

Krzyżak (z urodzenia – Mazury)

w stopniu komtura

zamieszkały na Warmii.

Pepełniłem 2020-04-16



Pisane w domowym zaciszu wymuszonym.

Jest dziś 3-go kwietnia i słyszę coś w telewizorach o jakimś rzekomym tapnięciu w koalicji Jarkowej, a po pewnej chwili o: onieczności zmiany Konstytucji. Aha! O to Wam łachy chodziło. By w preambule może dać, że to wyście wywalczyliście pokonanie w boju Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. A wała!

Mieczysław Malicki

Propaganda PRL nie miała ani aspiracji ani pomysłów nazywania jakiś swoich akcji, polityki itp. jakimiś górnolotnymi nazwami. Były tam jakieś hasła, był szczytny program SFOS (Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy) – pamiętam bo znaczki takie były na flaszkach w monopolowym) – był program „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”. Oba zrealizowano. Aha. Wybudowano bez żadnych haseł Zamek Królewski w Warszawie (jeszcze niedawno wieża zegarowa Zamku była w logo wiadomości TVP, ale już nie jest, też niedawno widziałem podczas jakiejś uroczystości wciągania flagi na tej wieży, że tynk z wieży opadał – skądinąd słusznie bo Zamek należy zburzyć, został wybudowany za PRL, Pałac Kultury także, tu też gwoli przypomnienia dodam, że to niejaki Sikorski ciągle optował za tym)

No ale nam się ta kochana PRL skończyła i nastąpiła oczekiwana, demokratyczna władza, naszych kochanych opozycjonistów (czy aby wszyscy tamtejsi byli we wtej opozycji to już sprawa całkiem innego rodzaju).

I właśnie od tej demokratycznej władzy się zaczęły wielce zadęte hasła, nazwy i różne takie.

Jako pierwsze hasło stworzone określenie-byt patriotyczny : Państwo Podziemne. Wcześniej było coś takiego jak opozycja demokratyczna. Potem doszło nazewnictwo twórców niebezpiecznych : Instytut Pamięci Narodowej. Do szczególnie twórczych nazw doszło jednak w czasie rządów - jak najbardziej słusznych i oczekiwanych – pod egidą i światłym kierownictwem niejakiego Jarka Kaczyńskiego. Bohatera, który zastał Polskę zrujnowaną a zostawił... na razie nie wiadomo w jakim stanie ją zostawi. Tu, pod rządami jedynie najbardziej demokratycznymi, doszło do wytrysku patriotyczno-narodowego nazewnictwa.

Wszystko co się da pozmieniało tak, że wszędzie stare na-

zwy nastąpiono członem Narodowy – nie zmieniono jedynie nazwy NBP, bo już , pewnie na wszelki wypadek, kiedyś za PRL go tak nazwano.

Myślę, że teraz, gdyby jednak dojsz do zmiany Konstytucji, zmienimy dotychczasową nazwę naszego państwa z Rzeczpospolita Polska na Narodowa RP (może się doda przed RP przymiotniki typu : prawa albo sprawiedliwa, ludowa już była i okazało się, że nie pasuje). Już nie chcę to popuszczać mojej fantazji i iść w jakieś inne warianty. Nazwę gatunku ptaka, który jest naszym godłem z „orzeł przedni” przechrzcimy na „orzeł narodowy”.

Gonimy w tej zadętej nomenklaturze (nazewnictwie) naszych braci Rosjan (z bajki o Lechu, Czechu i Rusie). Trzeba jednak przyznać, że Rosjanie byli w tym jednak celniejsi – zapewne podchodzili poważnie i kwestie nazewnictwa zlecili fachowcom. Bo sami oceńcie jak wygląda u Rosjan okres II w. światowej. Otóż Rosjanie nazwali ten okres w ich historii Wojną Ojczyźnianą. I stosują to do dziś. Z wielkim pietyzmem. Nie ma też u nich nikogo, który by kwestionował wysiłek całego narodu w pokonanie wroga – hitlerowskich Niemiec. Jako przeciwwagę pokaże Wam co wymyślono u nas. Otóż my Polacy przeciwstawiliśmy potężne III Rzeszy Państwo Podziemne a następnie okupantowi czyli ZSRR przeciwstawiliśmy „wyklętych”. W pysk dostali wszyscy potomkowie żołnierzy Wojska Polskiego, którzy przelewali krew w wyzwaniu Polski. Też pewnie w ramach twórczego nazewnictwa jakiś baran chciał tym bohaterom ubliżyć i określił ich mianem „armia polskojęzyczna” – jakim idiotą trzeba być by takie określenie wymyśleć ale też jakim cynikiem i „patriotą” byli ludzie rządzący tą Polską, że takie określenie dopuścili.

Rosjanie pewien okres w swojej historii nazwali Wielką Smutą – koniec dynastii Rurykowiczów a początek dynastii Romanowów, 15 lat wojen, intryg i najazdów.

Skończyła się jedna potężna dynastia i powstała następna, chyba jeszcze potężniejsza od poprzedniej.

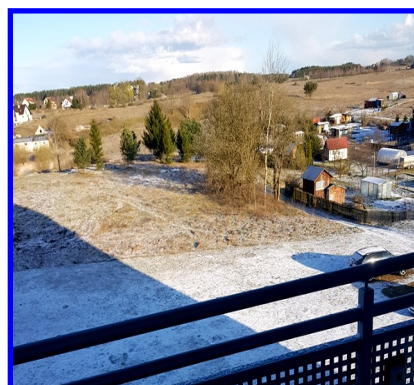
Co my w Polsce uczyniliśmy gdy skończyła się dynastia Jagiellonów – przypominam, że dynastia ta zaczęła się od króla Jagielly Władysława a kraj ten (Polska Jagiellonów) był najpotężniejszym królestwem europejskim? Otóż my stworzyliśmy potworka, który zwał się elekcja. Króla powoływano nie z rodów tutejszych (wyjątki były) a z pośród wielu kandydatów obcych. Jak się to skończyło wiadomo.

Jaka my teraz nadamy nazwę temu okresowi, który nastąpił od października 2015 do... na razie nie wiadomo do kiedy bo jesteśmy w jego trakcie a mamy marzec 2020 roku.

Obecnie, w związku z pandemią koronawirusa mamy okres Kwarantanny Narodowej.

*Serdecznie pozdrawiam
Mietek Malicki
Krzyżak (z urodzenia – Mazury
w stopniu komtura
zamieszkały na Warmii.
Popelnilem 2020-04-03*

W załączeniu fotka sprzed kilku dni kiedy spadło te trochę śniegu. W dali widać ściany lasu. To las w kierunku jez. Dadaj. No max 300 metrów od naszej chaty- mieszkania, nie chaty, na 3 piętrze.



Co to jest mundur?

Jest polskie powiedzenie: „za mundurem panny sznurem”.

Mieczysław Malicki

Jakieś odzwierciedlenie miało to powiedzenie w kilku tekstach piosenek. Licznie występuje w przyspiewkach ludowych. I coś w tym jest. Znaczy coś w tym było.

Pamiętam mundury naszej „kochanej” Milicji Obywatelskiej i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Milicjant, który zachodził czasami na moje ukochane podwórko w Mrągowie (nie było różowo, byli złodzieje, włamywacze i damskie boksy) miał nieskazitelnie czysty i wyprasowany mundur. Pas główny, koalicyjka, kabura pistoletu (teraz wiem, że TT). Nie zdeformowana czapka, czasami - gdy był na służbie - miał pasek od czapki pod brodą. Na rękawie emblemat umożliwiający jego identyfikację - numer służbowy. Pałkę też oczywiście miał przy grubej raportówce, potem raportówka była już cienka.. Nigdy nie widziałem by dzielnicowy (bo chyba to był dzielnicowy?) przyjechał rowerem, motorem czy autem. On zawsze chodził pieszo. Były oczywiście i motocykle - wówczas radzieckie eMki z koszem. Po latach pojawili się milicjanci z tzw. drogówki - popularnie z „lotnej” - na motocyklach malowanych na biało-niebieski kolor (na radzieckich Uralach). Oczywiście z czasem przybywało w mieście tzw „suk”. Były to wozy patrolowe produkowane na bazie popularnej „Nyski” (wcześniej milicja dysponowała jedynie gazikami). Wówczas każdy, podkreślał „każdy”, milicjant miał wyglądać elegancko i na wyjściowo, bo on codziennie stykał się z obywatelem. Podobnie wyglądali wówczas pocztowcy. Doręczyciel a dziś popularnie listonosz, był w

wielu mieszkaniach czasami jedynym gościem tam zachodzącym. Podobnie mundury kolejarzy.

Wojsko. W Mrągowie od zawsze było wojsko. Początkowo w zielonych mundurach i czapkami z czerwonym otokiem, potem mundury stalowe, lotnictwo (jednostka szkolila specjalistów łączności dla wojsk lotniczych). Uroczystości państwowe kojarzą mi się ze szpalerem formacji wojskowych w stalowych mundurach. Oficerowie wojsk lotniczych nosili kordziki. Czasami pojawiali się i autentyczni piloci wojskowi w mundurach z lotniczą gapą na mundurze określającą specjalność. Pojawiali się dosyć często na rowerach i w dresach - za jeźdźcą Czos działał Wojskowy Ośrodek Szkolenowo-Kondycyjny właśnie dla pilotów - w ramach treningu jeździli na rowerach chyba po całych Mazurach, często „wrywali” najpiękniejsze dziewczyny w mieście, w chwilach wolnych oczywiście.

A popatrzcie sobie na formacje mundurowe dziś.

Zacznę od pocztowców. Czapka garnizonowa dziś to przysługuje chyba jedynie „generałom” pocztowym. Dziś pocztowiec wyróżnia się...torbą na przesyłki. Bo czapkę bejsbolówkę z napisem Poczta Polska z trąbką to ma ale orzełka tam już chyba brak. Do tego kurtka albo t-shirt. Kolejarza w mundurze to ja już nie widziałem ze 30 lat, bo na Dworcu Głównym w Olsztynie byłem ale rzadko a z mojej „wsi” pociągi...odjechały w siną dal.

Policję zaczęto ubierać w mundury drelichowe, których zasadniczą wartością jest... ich mała wartość. Znaczy tyle, że są

tańsze. Oczywiście wprowadzono kolor czarny tych mundurów i niejako niby w zastępstwie wyjściowych wprowadzono mundurki z lepszej tkaniny w odcieniu ciemny granat. Może w KWP w Olsztynie widać częściej policjanta - nazwę oczywiście też zmieniono, bo milicjant się źle kojarzył - w mundurze wyjściowym. Ostatnio widzę, że wyżsi rangą policjanci noszą już granatowe mundury na wzór policji granatowej przedwojennej ale większość paraduje w niebieskich. Mundury wyjściowe przysługują więc funkcjonariuszom biurowym i reprezentacyjnym a robol lata w drelichu.

W wojsku pozostaliśmy - jako kraj - w barwach tych samych, tylko mundur wyjściowy stał się rzadkością. Formacje wszelkie, łącznie z występowaniem w defiladach, występują w mundurach polowych. Wprowadzono jednak pewne ozdoby do tych mundurów w postaci różnobarwnych chust. Wzorowano się tu na naszych bratnich armiach rodem za oceanu. Bo przecież Polska zawsze musi mieć starszego brata. Kiedyś radzieckiego, dziś amerykańskiego.

Gdy idę czy jadę widzę patrol pieszy policyjny lub - rzadko - wojskowy (w Olsztynie wojska nie ma) a widzę często patrole i auta Żandarmerii Wojskowej). Gdy chodziły te patrole bez żółtych kamizelek to z daleka policjanci wyglądali - moim celem nie jest obrażanie - jak ...kominiarze albo hydraulicy.

Kiedyś widziałem jak wielu mundurowych wracało do domu (po pracy) w mundurach. Dotyczyło to wszystkich mundurowych. Dziś w mundurze to ja widzę jedynie policję i wojsko na służbie. Po służbie, w powrocie do domu, większość z nich przebiera się w ciuch cywilny. Myślę, że chyba wstydzą się swojego munduru. Wstyd, wstydem ale coś w tym nienoszeniu jest!

*Serdecznie pozdrawiam
Mietek Malicki
Krzyżak (z urodzenia - Mazury)
w stopniu komtura
zamieszkały na Warmii.
Popelnilem 2020-03-27*

„Życzmy dobrych, spokojnych Świąt Wielkanocnych,
które razem ze Zmartwychwstaniem Pańskim,
niech napełnią nas spokojem, wiarą i nadzieją na lepszą przyszłość,
niech dadzą nam zdrowie i siłę do pokonywania trudności,
a także pozwolą z ufnością patrzeć w przyszłość.

W tych szczególnie trudnych dniach,
życzymy wielu powodów do radości,
poczucia rodzinnego ciepła, wsparcia, ludzkiej życzliwości
i otwartości na drugiego człowieka,
podzielmy się tym co w nas najlepsze,
niech nasze dobro mnoży się przez to, że dzielimy się nim z innymi”



Dezubekizacja:

Trybunał znowu przesuwają wyrok

<https://wyborcza.pl/7,75398,25880905,dezubekizacja-trybunal-znowu-przesuwaja-wyrok.html>

Trybunał Konstytucyjny po raz kolejny przesuwają dezubekizację. Choć innymi sprawami zamierza się zająć. Na orzeczenie już ponad dwa lata czeka 40 tys. byłych funkcjonariuszy.

**Leszek Kostrzewski
Wojciech Czuchnowski**

Zaraz po wpłynięciu sprawy do TK prezes Trybunału Julia Przyłębska ogłosiła się przewodniczącą składu orzekającego. Przez dwa lata nie wyznaczyła terminu rozprawy. W końcu podała, że będzie to 17 marca 2020 r. Po ogłoszeniu pandemii przesunęła jednak rozprawę na 21 kwietnia. Ale to nieaktualne. Na stronie TK właśnie pojawił się komunikat: "Zmiana terminu rozprawy na 19 maja 2020 r., godz. 11:00".

- Nie miałbym pretensji, gdyby Trybunał uznał, że jest zagrożenie bezpieczeństwa związane z pandemią i przesuwają wszystkie rozprawy - mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP. - Problem w tym, że w poniedziałek i wtorek TK będzie się zajmował ważnymi dla rządu sporami z Sądem Najwyższym. Jak widać, obcięcie emerytur w wyniku dezubekizacji nie jest dla sędzi Przemysławskiej tak ważne, jak rozgrywki o Sąd Najwyższy. W rezultacie na wyrok będziemy czekać kolejne miesiące albo lata. W poniedziałek i we wtorek TK w pełnym składzie będzie rozpoznawał dwie sprawy kluczowe dla rządzących. W jednej sali rozpraw może się spotkać ponad 20 osób: sędziów, posłów PiS, prokuratorów i prezydenckich urzędników. Plus publiczność i pracownicy Trybunału.

Obie sprawy dotyczą kwestii kluczowych dla partii rządzącej.

Pierwszą zainicjował premier Mateusz Morawiecki. Druga - marszałek Sejmu Elżbieta Witek. W obu chodzi o zneutralizowanie uchwał Sądu Najwyższego.

Pójdziemy do Strasburga

Dezubekizację Trybunał ma rozpoznawać w pełnym składzie 14 sędziów, z których 13 wybrał PiS. Dlatego funkcjonariusze spodziewają się, że sędziowie uznają ustawę obcinającą im

świadczenia za zgodną z konstytucją.

- Zdajemy sobie sprawę, że przegramy, ale chcemy jakiegokolwiek wyroku. Dopiero po decyzji TK będziemy mogli skierować sprawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. I dopiero tam liczymy na zakwestionowanie ustawy - dodaje Czarnecki.

Trzęsienie dla budżetu

Ustawa dezubekizacyjna czeka w Trybunale Konstytucyjnym od lutego 2018 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zwrócił się do niego, uznając, że występują „istotne i uzasadnione wątpliwości co do zgodności wskazanych przepisów z Konstytucją RP”. Sąd stwierdził też, że działania państwa wobec byłych funkcjonariuszy mogą mieć „charakter represyjny i dyskryminacyjny i mogą stanowić zaprzeczenie zasady zaufania obywateli do państwa”. Gdyby Trybunał zgodził się z sugestiami warszawskiego sądu, kilkadziesiąt tysięcy emerytów i rencistów odzyskałoby pełne świadczenia. A budżet państwa czekałoby trzęsienie ziemi, bo odebrane pieniądze trzeba by zwrócić. Szacunkowo to grubo ponad 300 mln zł w roku. Do tego należy doliczyć ewentualne odszkodowania za niesłusznie odebrane pieniądze oraz dodatkowe zadośćuczynienie rodzinom blisko 50 osób, które zmarły lub popełniły samobójstwa po otrzymaniu decyzji o radykalnym obniżeniu dochodów.

**Leszek Kostrzewski,
Wojciech Czuchnowski
19 kwietnia 2020
Gazeta Wyborcza.**

Poniżej wybór komentarzy ze stronie www. - adres w winiecie tytułowej

nabuchdonozor19.04.2020, 11:04

Coraz bardziej przekonuje się do tego, żeby po obaleniu PiSobolszewii zrobić depisizację. Coś na wzór denazyfikacji po II wojnie w niektórych krajach. Należy uznać PiS za

organizację przestępczą, tu nie ma wątpliwości. Myślę, że szereg śledztw po odsunięciu PiSu od władzy wykaże takie cudenka, że moja teza okaże się zasadna. Dziś widzimy wierzchołek góry lodowej, a i to jest przerażające. Jak wszystkie sprawy tej bandy wyjdą na jaw to nam szczeni opadną. Przede wszystkim niebywałe złodziejstwo i żerowanie na majątku narodowym. Za tym zawsze idzie gigantyczna korupcja, nepotyzm i kumoterstwo. To wszystko powoduje szereg kolejnych przestępstw, tym bardziej, że aparat ścigania całkowicie zależny jest od władzy. Przed nami procesy polityczne, cenzura, skrytobójstwa, zamordyzm i wszystko to, co charakteryzuje dyktaturę. No i izolacja od normalnego świata i krach gospodarczy. Obym się mylił, ale chyba nie. Postępujące objawy już są widoczne.

rozliczymy_to_wszystko19.04.2020, 10:47

Tylko pełna i absolutnie bezwzględna depisyzacja może uzdrowić Polskę.

pemek19.04.2020, 11:01

Trybunał Niekonstytucyjny chyba. To co jest teraz na Szucha nie nic wspólnego z instytucją zdefiniowaną w Konstytucji.

emilfiscal19.04.2020, 11:04

(...) „A poza tym sądzę, że PiS należy zniszczyć” - swobodna interpretacja słów Katona Starszego

marekg6319.04.2020, 10:52

Pisbolszewia z tym ich kartoflem debilem i paranoikiem na czele, to banda debili, klamców, cyników, hipokrytów, paranoików, kanalii i schizofreników!!!! to jest największa dla Polski zaraza, która niszczy naszą Ojczyznę, depcze Konstytucję, depcze demokrację a z państwa demokratycznego i prawnego, już zrobiła atrapę państwa idąc ku dyktaturze jednego, małego, kartoflanego paranoika żadnego władzy absolutnej!!!! Pisbolszewia to najbardziej antypaństwowa, antyobywatelska, antydemokratyczna sekta w dziejach Rzeczypospolitej, którą jak zmienia się czasy, trzeba zdelegalizować, a winnych doprowadzenia Polski do takiego stanu - ukarać; oby dla niektórych nie skończyło się to tak, jak w Rumunii!!!!!!!

rl19.04.2020, 11:47

Ustawa jest niekonstytucyjna z trzech oczywistych powodów - 1) odbiera prawa nabyte; 2) stosuje odpowiedzialność zbiorową; 3) karze ludzi, którzy legalnie pracowali w legalnej instytucji legalnego państwa. Karać można i należy ludzi, którzy popełniali przestępstwa przewidziane w Kodeksie Karnym karami w tym kodeksie zapisanymi, a nie wydumanymi w spec-ustawie.

vr19.04.2020, 11:23

Dlatego wyroku nie będzie nigdy. I nikt za to nie poniesie odpowiedzialności. Założył się?

maaac19.04.2020, 11:46

To jest ustawa Ubecka, a nie dezubekizacyjna. Nawet UBeków, a tym bardziej tylko nazywanych UBekami ludzi nie wolno traktować Ubecką odpowiedzialnością zbiorową. Twórców tej ustawy powinna osiągnąć dezubekizacja.

List otwarty

Do Lewicy parlamentarnej i pozostałej opozycji demokratycznej

Kiedy trzy lata temu kończyłem pisać szkic o służbach specjalnych PRL, wydawało mi się, że opisany przeze mnie okres PRL będzie cezurą, zamykającą tematykę służb specjalnych państwa realnego socjalizmu.

Marcin Szymański

Jak zwykle, nie doceniłem chorej wyobraźni kolejnych, rządzących po 1989 r ekip. Szczególnie tych o proveniencji – jak się sami dumnie, a niezasłużenie określają, solidarnościowej (my stoimy tu, gdzie stała Solidarność, a wszyscy inni stoją tam, gdzie stało ZOMO).

Nie tylko ja miałem drobną nadzieję, że, po pierwsze, PiS stopniowo wycofa się ze swojej kretyńskiej ustawy represyjnej, a przynajmniej znacząco złagodzi jej skutki, po drugie zaś, że nawet jeśli nie zdąży, bo nie będzie chciał tego zrobić, to sromotnie przegra wybory parlamentarne 2019, zaś następcy, tak jak obiecali w kampanii, ustawę tę po prostu uchylą.

Wspólnie z przyjaciółmi, między innymi emerytami wszystkich służb mundurowych, robiliśmy wszystko, aby wybory skierowały PiS i jej „wodza” w niebyt polityczny.

No cóż, nie powiodło się, choć było blisko. Choć szeroko pojętej opozycji udało się przynajmniej zdobyć „przyczółek” w postaci minimalnej większości w senacie. Dobre i to. Ale decydującego znaczenia w zaistniałej sytu-

acji nabrały tegoroczne wybory prezydenckie. Od ich wyniku zależy, czy kiedykolwiek PiS odda władzę. Jakkolwiek dramatycznie by to nie brzmiało, jest to zwyczajnie prawda.

Sytuacja zatem wymaga, abyśmy walkę z pislamską sektą toczyli nadal.

Aż do końca.

Do pełnej ich przegranej.

Nasuwa się nieodparcie pytanie – jak to zrobić?

Do tego – jak to zrobić, żeby istniejąca opozycja uznała nasze pomysły za swoje. Żeby chciała zrozumieć, że nie pora na załatwianie swoich partykularnych drobnych interesików. Że naprawdę tym razem trzeba przełamać swoje błędne przekonanie o własnej wszytkowiedzy i zacząć – do cholery, nareszcie słuchać własnego elektoratu. Czyli nas też. I to przede wszystkim nas. Bo my jeszcze wiemy i pamiętamy, jakimi pokrętnymi ścieżkami wędrują myśli ludzi o skłonnościach psychopatycznych. A z takimi ludźmi właśnie mamy do czynienia po drugiej stronie barykady. Wiem, że brzmi to tro-

chę nieprawdopodobnie. Ale nawet dość ogólna obserwacja zachowań tych ludzików wzbudza podejrzenie o występowaniu u nich symptomów zachowań ponadnormatywnie nienaturalnych, żeby nie powiedzieć nienormalnych. Głębsza obserwacja zaś pozwala na nabranie pewności, że nasze wnioski mają swoje uzasadnienie.

Wielu z nas, zwłaszcza tych mających stosowne wykształcenie z zakresu pedagogiki specjalnej, ale również różnorakie powiązania i kontakty z lekarzami psychiatrami i psychologami, weryfikowało niejednokrotnie swoje spostrzeżenia. I potwierdzało właśnie to, co napisałem.

Dlatego też nasze spostrzeżenia, wnioski i opinie powinny być bezcenne dla działaczy wszystkich partii aktualnie opozycyjnych. I powinny być analizowane i wykorzystywane w walce z pislamem.

A nie są.

Wynika z tego, że potrzebni byliśmy przed wyborami wyłącznie jako mięso armatnie. Co bolesne, w takie traktowanie nas, naszej wiedzy i zaangażowania wpisuje się też Lewica. Z nielicznymi wyjątkami (vide – Andrzej Rozenek). Uczestnicząc w spotkaniach przedwyborczych z „naszymi” kandydatami mieliśmy nadzieję, że kontakt będzie pod-



*Zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt
Wielkiej Nocy, smacznego jajka, mokrego
dyngusa, a także pogody ducha i miłych chwil
spędzonych w gronie najbliższych*

*życzy Jan Kaczmarczyk – Prezes Zarządu Wojewódzkiego SEiRP
w Krakowie*

(Ciąg dalszy ze strony 17)

trzymywany na każdym szczeblu struktur. Mieliliśmy też nadzieję, że nasza wiedza i doświadczenie zostaną spożytkowane. Że „nasi” posłowie (radni też) będą oczekiwali od nas bieżących analiz sytuacyjnych. Że będziemy brali udział w ich spotkaniach i naradach z głosem choćby doradczym. Nic takiego się nie dzieje. Przy najmniej o niczym takim nie słyszałem. Być może, sporadycznie i w bardzo ograniczonym zakresie jakieś pojedyncze przypadki spotkań się zdarzają.

Ale nie widzę tu szerszego zrozumienia. Przede wszystkim nie widzę żadnej myśli, że coś takiego jest przydatne dla naszych wybrańców. Być może obawiają się odium społecznego, że „bratają się” z przekłętymi emerytami. Boją się wizerunku obrońców ubecji, esbecji i innej temu podobnej swołoczy. Jeśli tak, to byłaby to schizofrenia. Nie tylko polityczna. Przecież dla nikogo w naszym pięknym kraju nie jest tajemnicą, że Lewica jako jedyna formacja publicznie upominała się stale o nas. Nawet nie mając swoich przedstawicieli w parlamencie. Nie jest także tajemnicą, że to właśnie nasze środowisko – emerytów mundurowych, dało Lewicy wyjątkowo silne poparcie. Że również dzięki nam Lewica ma swoją silną reprezentację parlamentarną. Zaufanie miało być wzajemne. Jednakże nie bezwarunkowe. My jesteśmy elektora-

tem myślącym. Rozumiemy zasady demokracji lepiej, niż wyborcy innych partii i ugrupowań. I uważamy, że kartka wyborcza daje nam prawo wymagania, a co najmniej oczekiwania, że nasi wybrańcy są tam, gdzie ich umieściliśmy po to, aby realizowali program, z jakim szli do wyborów. Program przez nas zaakceptowany. Wobec tego, jaka to tajemnica, że nadal współdziałamy, czy też że chcemy współdziałać nadal.

Pokazaliśmy, że jesteśmy elektoratem aktywnym i myślącym. Ale też wymagającym. Stąd też nasze oczekiwanie, że będziemy współuczestnikami i choćby w sporej części współtwórcami procesów politycznych realizowanych przez naszych wybrańców. Na zasadach partnerskich.

Zaręczam, że obydwu stronom przyniesie to wymierne korzyści.

Jak to wykonać?

Myślę, że każdy emeryt mundurowy wie, gdzie mieści się biuro poselskie „jego” posłanki/posła. Spróbujmy tę wiedzę przełożyć na wzajemne kontakty. Spróbujmy to jakoś usystematyzować. My – emeryci mundurowi, mamy również swoje organizacje, swoich przedstawicieli. Na ogół każde środowisko wie, kto jest kim w wewnętrznym układzie. Kto na przykład ma zmysł analityczny, a kto jest dobry w zbieraniu informacji. My jesteśmy w stanie

utworzyć takie zespoły. Pod warunkiem wszakże, że będzie na nie realne zapotrzebowanie. Stałe zapotrzebowanie, a nie tylko dla celów doraźnych, jak np. wybory.

Jednakże – jak w piosence: do tanga trzeba dwojga. Ze strony naszych wybrańców musi nadejść sygnał. Tak, potrzebujemy was. Tak, chcemy waszą wiedzę, wasze doświadczenie i unikalne zdolności wykorzystać. Dla wspólnego dobra.

Reasumując: każdy „nasz” parlamentarzysta powinien mieć albo nasz odrębny zespół analityczny, albo w istniejącym własnym sztabie doradczym usytuować kogoś z nas.


Zaś na szczeblu centralnym celowym byłoby stworzenie specjalnego „think tanku”. Wyłącznie do celów analitycznych. Z głosem doradczym. Ale zajmującego się sprawami z zakresu istnienia i działania służb mundurowych, w tym służb specjalnych.

W każdym razie oferta z naszej strony jest. Już od dawna. Nadal aktualna. I do domówienia i wykorzystania.

Ale musi być wola z drugiej strony. Sugerowałbym, a jednocześnie prosił kierownictwo Lewicy o bardzo poważne potraktowanie tej naszej oferty.

Po prostu się opłaci.

Marcin Szymański
zebek86@interia.pl



Szanowni Państwo

Przed nami piękne, bogate w polską tradycję Święta Wielkanocne, niosące nadzieje i odrodzenie życia. Z tej okazji prosimy przyjąć serdeczne życzenia dobrego zdrowia, pogody ducha oraz pozytywnej energii do działania. Aby świąteczne dni upłynęły w atmosferze serdecznych spotkań rodzinnych, w duchu polskiej tradycji. Ufamy, że wraz z nadchodzącą wiosną, ciepło płynące z ludzkiej serdeczności zagości we wszystkich sercach, a wzajemna współpraca i życzliwość zaowocują pomyślną przyszłością. Wesołego Alleluja !

W imieniu Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Łodzi
Prezes
Łym.w st. spocz. mgr Zdzisław Pełka

Wielkanoc 2020

„Mkną po szynach elbląskie tramwaje...”

Historyczność elbląskich tramwajów prezentuje nasz elbląski kolega Karol Wyszyński - historyk regionalista i przewodnik turystyczny po mieście i okolicach, autor wielu tekstów opiewających dzieje Elbląga, jego historię, nie pomijając legend opowiadających o świetności jedyne go portu morskiego nie leżącego na morskim wybrzeżu.

Jerzy K. Kowalewicz



Początki

Tramwaj to publiczny środek komunikacji miejskiej poruszający się po szynach. Pojawił się początkowo jako tramwaj konny w początkach XIX w. miał możliwość szybszego i wygodniejszego poruszania się po szynach w przeciwieństwie do omnibusów, które poruszały się po bruku. Konne tramwaje zastąpiono tramwajami parowymi na początku lat 70 XIX w.

Pierwszy tramwaj elektryczny jeszcze, jako eksperymen-

talny pojawił się na terenie obecnego Berlina w dzielnicy Groß-Lichterfelde i był dziełem Wernera Siemens (1816-1892). Pierwsza zaś użytkowa linia tramwajowa pojawiła się w Saale (obecnie Halle - przyp. JKK) w 1891 r. Budowa sieci w Elblągu.

W Olsztynie tramwaj pojawił się w 1907 r. i działał do 1965 r. po czym zniknął z ulic miasta aby powrócić do tej formy komunikacji w 2015 r. Linie te w Olsztynie tak jak i pierwotne nie posiadają pętli tramwajowych.

Na terenie województwa warmińsko-mazurskiego jest jedno jeszcze miasto korzystające z linii tramwajowych i to w zasadzie bez przerwy, jest nim Elbląg. Komunikacja w nim zaistniała też wcześniej niż w stolicy obecnego województwa, bo już 22 listopada 1895 r. zostały uruchomione dwie linie tramwajowe. Nosząca nr 1 łączyła dworzec kolejowy z przystanią nad rzeką Elbląg, nr 2 zaś plac Słowiański (Friedrich-Wilhelm-Platz) z rejonem ulicy Królewieckiej (Königsberg Straße) i Dąbka (Hochstraße).

Ciekawym jest, że Elbląg jest drugim miastem na obecnych terenach polskich gdzie tramwaje elektryczne zaistniały, o dwa lata wyprzedził Elbląg Wrocław. W przeciwieństwie do Wrocławia gdzie tramwaj elektryczny zastą-

pił tramwaj konny w Elblągu tramwaj był całkowitą nowością bo konnej trakcji nie było.

Do komunikacji tramwajowej ówczesne władze Elbląga przymierzały się znacznie wcześniej, bo już w 1885 r. zamówiły projekt tej komunikacji, którego jednak nie przyjęły bo uznały że jest przestarzały. W 1892 r. zwyciężył projekt inżyniera Gorga von Kreyfelda z Halle.

Celem realizacji inwestycji władze miasta podjęły rozmowy odnośnie tego rodzaju komunikacji w listopadzie 1892 r. z Union-Elektrizitäts-Gesellschaft firmą mającą swą siedzibę w Berlinie.

W dwa lata później od uruchomienia dwóch pierwszych linii uruchomiono linię nr 3. Budując linię tramwajową w Elblągu wykonano zasilanie odbierane przez pantograf – system Schuckerta, a nie z trzeciej szyny, która okazała się u poprzedników niebezpieczna dla pieszych.

Firma budująca sieć tramwajową miała ją dzierżawić przez okres 50 lat, niestety dochód firmy był mały i już w 1922 r. odprzedała swoje udziały zarządowi miasta.

Pierwsza zajezdnia powstała przy obecnej ul. Szpitalnej (Hospitalstraße), tam były pomieszczenia garażujące, warsztaty, elektrownia działająca na rzecz zasilania trakcji.

Na potrzeby firmy przejęto Bielarnię Elstery przynależną dotąd do Szpitala św. Elżbiety (St. Elisabeth Hospital) obok pobudowano budynek na kotłownię i maszynownię napędzającą generatory. Do zasilania generatorów zainstalowano na początku dwa kotły i dwie maszyny parowe każda o mocy 100 KW produkcji miejscowej firmy Ferdynanda Schichaua, aby w 1898 r. uzupełnić ją trzecią maszyną o mocy 410 KW. Obok powstał 30 metrowy komin. Wykorzystano też przepływającą w pobliżu odnogę rzeczki Kumiela (Wilde Hommel).

Ciekawe jest to że z tej maszynowni uzyskiwany prąd sprzedawano też odbiorcom zewnętrznym i w 1897 r. spółka tramwajowa uzyskała wyłączność na sprzedaż energii elektrycznej. Pierwsze wozy tramwajowe zamó-

(Ciąg dalszy na stronie 20)



(Ciąg dalszy ze strony 19)

wiono w firmie Bergischen Stahl-Industrie w Ramscheid.

Środkowa część wagonów była zabudowana i posiadała 16 miejsc siedzących, pomosty przedni i tylny były otwarte i mogły pomieścić po 6 pasażerów. Nadwozia były wykonane we Wrocławiu w firmie braci Hoffman. Nadwozia tamtych tramwajów były drewniane, obsługujący je motorniczy ubrani byli w mundury koloru brązowego, z jednorzędowym zapięciem, a na guzikach widniał herb miasta i logo firmy. Motorniczy obsługiwali pojazd stojąc, a po dojechaniu do końca linii zabierali korby manewrowe i przechodzili na drugą stronę wozu, przed ponownym kursem zmieniali też ułożenie pantografu. Sieć trakcyjna była zawieszona na wysokości 5,5 m., a w niektórych miejscach o metr wyżej - wyjazdy z zakładów pracy tam też można było te przewody czasowo rozpiąć.

Pierwszy wypadek nastąpił 22 listopada 1895 r. dzień przed oficjalnym uruchomieniem linii, kiedy to oficjalni goście odbywali kurs specjalny, wagon wykoleił się zaraz po ruszeniu z zajezdni i było to na ulicy Szpitalnej.

Oplaty za przejazd pasażerowie w początkowym okresie uiszczali wrzucając należność 10 fenigów do specjalnych puszek wozie. Z bezpłatnego przejazdu korzystali urzędnicy miejscy będący w pracy, umundurowani policjanci, gońcy miejscy. Nie ustalono w pierwszym okresie przystanków i pojazd zatrzymywał się na żądanie pasażera, przystanki powstały w 1913 r., co niezbyt podobało się pasażerom, woleli wcześniejsze rozwiązanie.

W 1897 r. powstała odrębna firma do obsługi przewozów - Elbinger Strassenbahn m.b.h. ale obok przewozów pasażerskich w umowie była mowa o transporcie towarowym, a dyrekcja planowała nawet w tym celu poprowadzenie linii wzdłuż Zalewu Wiślanego (Frisches Haff) do tego transportu głównie cegiel z licznych wówczas cegielni. Niestety w 1899 r. powstanie kolei nadzalewowej Haffuferbahn - HUB łącząca Elbląg z Braniewem uniemożliwiło ten zamiar.

W 1897 r. uruchomiono linię nr 3 łączącą pl. Słowiański do obecnego parku leśnego Ba-



żantarnia (Vogelsanger) niemal pod muszlę koncertową. Wówczas te tereny były poza granicami miasta, a więc można by stwierdzić, że była to linia zamiejska, teren ten włączono do granic miasta w 1913 r.

W 1916 r. z kursu tramwajowego skorzystał cesarz Wilhelm II udający się z Berlina do swej letniej rezydencji w Kadynach, przy okazji odwiedził zakłady Schichaua i przeprowadził rozmowę z jej ówczesnym właścicielem i radcą zarazem Ziesem. Cesarz mógł do swej letniej rezydencji udać się nie wysiadając ze swej kolejowej salonki, ale rozmowy z potentatem przemysłowym Ziese odegrały tu rolę kluczową. Przy okazji według legendy cesarz miał się pytać motorniczego o koszt przejazdu i sam opłacić swój przejazd.

Bażantarnia była miejscem rekreacyjnym i na tej trasie kursowały specjalne wozy spacerowe z otwartymi burtami.

Pasażerski transport nie przynosił zysków i już w 1922 r. berlińska firma o d s p r z e d a ła udziały miastu. Miasto po przejęciu firmy prowadziły liczne jej modernizacje. W latach 1928-1930 obudowano nową drugą zajezdnię przy ul. Browarnej (Ziesestraße). Sukcesywnie wymieniano tabor tramwajowy, pojawiły się

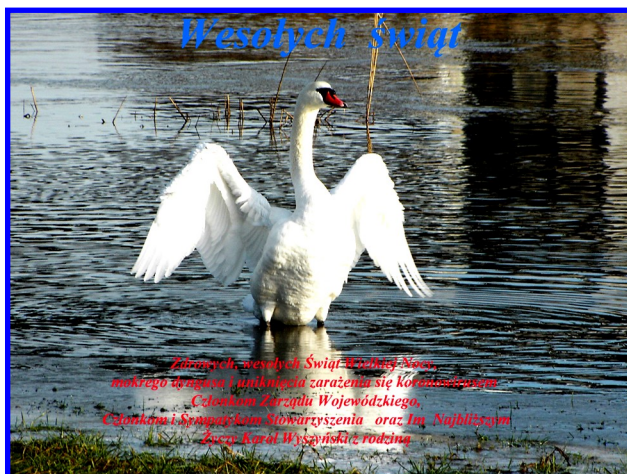
wozy określane jako steinfurckie, a w czasach II wojny odkupowano wozy od innych miast. Do 1945 r. były trzy linie: linia nr 1. Dworzec kolejowy z parkiem leśnym Bażantarnia, linia nr 2 ul. Bema z Zawadą, linia nr 3 ul. Kościuszki z przystanią.

Były też wypadki jeden z najsłynniejszych tak mi się zdaje to wozu tramwajowego z samochodem i fontanną zwanej gwizdkową na ul. Stary Rynek (Alter Markt), po tym zdarzeniu fontanna została rozebrana, ponoć do konserwacji ale ślad po niej zagał.

Luty 1945 r. i dwutygodniowe walki o miasto zniszczyły nie tylko zabudowę miasta ale i sieć tramwajową jej dalsze losy w następnym odcinku.



Karol Wyszynski
Elbląg



Jakaś bliżej nieokreślona przyszłość.

Ta przyszłość o której mowa w tytule nastąpi za kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt dni. Może tygodni. Może....? Nie wiem kiedy, ale nastąpi. Być może jeszcze będę żył. Dziś mam niecałe 70 lat ale będę chciał dożyć. I dożyję. Czego dożyję?

Mieczysław Malicki

Otóż chciałbym dożyć dni gdy ten nasz piękny kraj, moja, nasza Polska będzie już normalnym krajem bez ludzi szalonych, którzy uważali, że wśród nas Polek i Polaków są lepsi i gorsi Polacy, że my Polacy dzielimy się na jakieś sorty.

Tacy już w historii naszej planety Ziemi byli tu nie raz. To nie jest dobry kierunek. To jest bardzo zły kierunek, który musi być wręcz wypalany ogniem gdy tylko pojawi się w jakiegokolwiek, nawet szczałkowej formie!

Żyliśmy na tej ziemi, na tych terenach od wieków. Kraj ten był krajem spokojnym, nacja go zamieszkująca była tolerancyjna i pokojowo ustosunkowana do innych nacji. Nie zawsze. Byliśmy też agresorami. Nie jesteśmy aż tak „bezgrzeszni” wobec innych nacji.

Byliśmy krajem wolnym ale też był czas, że nie istnieliśmy jako kraj, jako wolne i niepodległe państwo, jako wolny naród.

W niedalekiej przeszłości odzyskaliśmy tą wymarzoną niepodległość, która została nazwana jako powtórna okupacja a następnie - około 30 lat temu - jedna władza oddała tą władzę dobrowolnie innej władzy, która do dziś mówi nam, że dopiero wówczas odzyskaliśmy ową niepodległość. Ile razy po odzyskaniu niepodległości można ją odzyskiwać ponownie? Dodam, że odzyskiwać bez jej wyraźniej utraty. Precyzując uzupełnię, że chodzi mnie o lata po roku 1989. To właśnie po roku 1989 odzyskujemy wolność i niepodległość po jednej okupacji by tak około 2015 odzyskiwać wolność i niepodległość po raz kolejny.

Nigdy jeszcze ten kraj, ten Naród nie był tak poróżniony jak obecnie. Nie dokonał tego nikt z zewnątrz. Nie dokonali żadne Ruskie, żaden Putin.

Autorem tego skłócenia, poróżnienia, wywołania nienawiści jednego Polaka i Polki do innych Polek i Polaków jest ktoś nie zasługujący na miano człowieka.

Nazywa się on Jarosław Kaczyński.

Nie zasłużyliście się Kaczyński niczym. Nic nie zbudowaliście a jedynie zburzyliście, skłóciliście i doprowadziliście Kaczyński do nienawiści. Pomagali wam Kaczyński nie wasi pomocnicy, którzy dla koryta gotowi są iść obok was w tym marszu nienawiści. Otóż najbardziej pomógł wam Kaczyński kler katolicki. Pomogło wam Kaczyński środowisko, które od roku 1989 najbardziej krzyczy jak to wiele ono zdziało w walce z Komuną - tak, w walce, tak, w walce z komuną, to słowa wielu osób z tego arcychrześcijańskiego środowiska.

Otóż pamiętajcie Kaczyński, że nie będzie wam zapomniane to całe zło, które zrobiłeś dla naszej nacji, dla Polski. Wy też klechy pamiętajcie, że wam też nie będzie to zapomniane. Tak będzie.

Oczywiście też będziecie wy wszyscy pomniejsi ranga, różnej maści urzędnicy, funkcjonariusze i żołnierze także rozliczeni.

Nastanie czas, że z wielu z pośród was przyjdzie w jakiś okolicznościach i sytuacjach się spotkać twarz w twarz, morda w mordę lepszego sortu z gorszym.

Nie wiem czy wy, sporo niżej jak ten wymieniony Kaczyński, jak jego przydupasy, nienawidzicie mnie podobnie jak on? Może byliście jedynie koniunkturalistami? Może nienawidziliście takich jak ja bardziej jak Kaczyński? Może mniej? Może w ogóle? Mało istotne jest czy nienawidziliście bo swoją postawą i działaniami powodowaliście, że tacy jak ja dostawali po raz kolejny kopa od was ale niejako w imieniu Polski. To wy powodowaliście, że wielu z nas nienawidzi teraz swojego kraju. Nienawidzi właśnie Polski, swojej Ojczyzny.

Ale nie to jest ważne.

Wracam do wizji gdy staje mi sobie morda w mordę. Czy zdajecie sobie sprawę jak ja, jak mnie podobne Koleżanki i Kolegdy was nienawidzą? O naszej

nienawiści do Kaczyńskiego, jego aparatu i kleru chyba nie muszę wspominać.

Czego wy się spodziewacie - a jakąś wyobraźnię chyba macie - jakiej się spodziewacie naszej reakcji na wasze mordy? Ja dziś jak i za jakiś czas - o którym piszę - mogę stanąć naprzeciwko was i patrzeć wam prosto w twarz. Czy wy będziecie mogli zrobić to samo? Czy będziecie uciekać na drugą stronę ulicy albo widząc mnie z daleko (czy mnie podobnych) nie będziecie w ogóle dalej szli tą ulicą? Otóż jamy nie strzelimy was w mordę, nie oplujemy, bo my najzwyczajniej z takimi egzemplarzami nie będziemy w ogóle chcieli rozmawiać, widzieć was nawet. My możemy co najwyżej oglądać w relacjach telewizyjnych z procesów karnych z wami w roli oskarżonych albo sami pójść na procesy które odbywać się będą w pobliskich nam miastach lub w miastach gdzie my mieszkamy. Jako świadkowie, oskarżyciele albo jako widzowie. Patrzeć na wasze zeznania, że wy jedynie wykonywaliście polecenia i rozkazy. By zapewnić dostatnie życie waszych rodzin?

I patrzeć z satysfakcją na wyroki orzekane przez sądy. Wobec was! Wcale nie zamierzam ukrywać, że oczekuję takich chwil z lubością.

Pozdrawiam Was serdecznie moje Koleżanki i Kolegdy. Doczekamy tego!

Mietek Malicki

Krzyżak (z urodzenia - Mazury)

w stopniu komtura

zamieszkały na Warmii.

Popelnilem 2020-04-22



ANALIZA WYROKÓW NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO POD KĄTEM DOPUSZCZALNOŚCI ZASTOSOWANIA WYŁĄCZENIA SPOD DZIAŁANIA USTAWY REPRESYJNEJ NA PODSTAWIE ART. 8a USTAWY ZAOPATRZENIOWEJ

Z myślą o Koleżankach i Kolegach którzy skorzystali z procedury art. 8a, a także o tych którzy rozważają taką możliwość, przedstawiamy przygotowaną przez naszą Koleżankę Jolantę Domańską – Paluszak z Biura Zarządu Głównego SEiRP poniższą „Analizę”.

Analiza jest konsekwencją szczegółowego przeanalizowania kilkunastu wyroków kasacyjnych Naczelnego Sądu Administracyjnego, które zamieściliśmy na naszej stronie internetowej w zakładce: **Orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego. Postępowania adm. w trybie art. 8a ustawy -**

<https://www.seirp.pl/orzeczenia-naczelnego-sadu-administracyjnego>

Wszystkie omówienia i analiza będą dostępne pod powyższym adresem. Roześlemy je również do Zarządów Oddziałów Wojewódzkich i Okręgowych.

Z treści przeanalizowanych wyroków i ich uzasadnień wylania się jednolita linia orzecznicza Naczelnego Sądu Administracyjnego, której najistotniejsze elementy przedstawiam poniżej.

Z dobrodziejstwa art. 8a mogą skorzystać osoby pobierające:

- emeryturę,
- rentę inwalidzką,
- rentę rodzinną

Uwagi ogólne sądu

Na wniosek świadczeniobiorcy minister właściwy do spraw wewnętrznych wydaje decyzję o wyłączeniu spod działania ustawy represyjnej bądź odmawia takiego wyłączenia.

Decyzja wydana w ramach uznania administracyjnego podlega kontroli sądu administracyjnego w zakresie nieprzekroczenia granic tego uznania przez ministra poprzez:

- podjęcie przez niego decyzji w sposób arbitralny (niedopuszczalny),
- zastosowanie w sprawie niedozwolonych kryteriów,
- błędną wykładnię dopuszczalnych w sprawie przesłanek.

Art. 8a ustawy zaopatrzeniowej ma zastosowanie do osób, które przeszły weryfikację funkcjonariuszy na początku lat dziewięćdziesiątych, co oznacza, że Rzeczpospolita Polska uznała, iż ich dotychczasowa służba nie

nosi znamion wskazujących na popełnienie w okresie Polski Ludowej czynów niegodnych.

Sąd podkreślił, że w tradycji polskiej istnieje poszanowanie dla munduru noszonego także przez przeciwnika; nie ma w polskiej tradycji zasady stosowania wobec przeciwników odpowiedzialności zbiorowej charakterystycznej dla reżimów i poglądów ideologicznych wzorujących się na wschodnich despotiach, stąd tak ważne jest poszanowanie przy takim akcie prawnym godności danej osoby i uwzględnienia jej indywidualnej sytuacji, co wynika wprost z zasady sprawiedliwości społecznej zakazującej prowadzenia działań, także o charakterze legislacyjnym, które uwłaczałyby danej osobie (por. wyroki TK z dnia 30 września 2008 r., sygn. akt K 44/07 oraz z dnia 16 marca 2011 r., sygn. akt K 35/08), np. (I OSK 1976/19.)

Ponadto w uzasadnieniu wielu orzeczeń (np. I OSK 1711/19) sąd cytuje wypowiedzi ówczesnego Sekretarza Stanu w MSWiA J. Zielińskiego przedstawiającego propozycję wprowadzenia do ustawy art. 8a:

"funkcjonariusze, którzy zostali dopuszczeni do pracy w wolnej Polsce w różnych służbach i którzy w sposób rzetelny pełnili swoje obowiązki, którzy mają swoje zasługi po roku 1990, byli nawet odznaczani, nagradzani, ofiarnie, że tak powiem, wykonywali swoje obowiązki niezależnie od tego, że

wcześniej pełnili służbę w organach bezpieczeństwa totalitarnego państwa, powinni być potraktowani inaczej niż reszta. Po rozważeniu tych argumentów proponujemy taki przepis, który został państwu przedłożony w poprawce nr 1. To byłoby wprowadzenie art. 8a" (*Zapis Posiedzenia Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji (nr 76) i Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 55) z dnia 14 grudnia 2016 r. Sejm VIII Kadencji, s. 8).*

Oznacza to, że proponowane rozwiązanie powinno uchronić przed zmniejszeniem uprawnień emerytalno-rentowych tych funkcjonariuszy, których służba po 1989 r. nie budziła wątpliwości co do lojalności wobec demokratycznego państwa, a przepisy powinny mieć, jak najszerszą interpretację.

Art. 8a

1. Minister właściwy do spraw wewnętrznych, w drodze decyzji, w szczególności uzasadnionych przypadkach, może wyłączyć stosowanie **art. 15c** wysokość emerytury osoby pełniącej służbę na rzecz totalitarnego państwa, **art. 22a** wysokość renty inwalidzkiej osoby pełniącej służbę na rzecz totalitarnego państwa i **art. 24a** renta rodzinna po osobie, która pełniła służbę na rzecz totalitarnego państwa w stosunku do osób pełniących służbę, o której mowa w **art. 13b** ustawowe pojęcie służby na rzecz totalitarnego państwa, ze względu na:

- 1) krótkotrwałą służbę przed dniem 31 lipca 1990 r. oraz
- 2) rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia.

2. Do osób, o których mowa w ust. 1, stosuje się odpowiednio przepisy **art. 15** emerytura funkcyjna
(Ciąg dalszy na stronie 23)

(Ciąg dalszy ze strony 22)

cjonariusza pozostającego w służbie przed dniem 2 stycznia 1999 r., art. 22 wysokość renty inwalidzkiej i art. 24 warunki przyznawania i wysokość renty rodzinnej.

Wobec powyższego konieczne jest objaśnienie terminów, które w interpretacji Naczelnego Sądu Administracyjnego wyznaczają możliwość skorzystania z dobrodziejstwa art. 8a

- I. Szczególnie uzasadnione przypadki.
- II. Krótkotrwała służba.
- III. Rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków.
- IV. Służba na rzecz totalitarnego państwa.

Ad I. Szczególnie uzasadnione przypadki.

Jest to przesłanka obejmująca swym zakresem następujące sytuacje (np. OSK 1976/19):

- służba pełniona była krótkotrwanie przed dniem 31 lipca 1990 r. i jednocześnie po dniu 12 września 1989 r. zadania i obowiązki wykonywane były rzetelnie - oba warunki muszą być spełnione łącznie,
- służba pełniona była krótkotrwanie przed dniem 31 lipca 1990 r. i jednocześnie po dniu 12 września 1989 r. zadania i obowiązki wykonywane były w sposób nierzetelny, ale w trakcie służby doszło do tego, że funkcjonariusz narażał swoje życie lub zdrowie, a nawet doszło do uszczerbku na jego życiu lub zdrowiu,
- gdy uprawniony nie spełnia żadnego z w/w warunków ustawy, jednakże, jak wynika to z zasady sprawiedliwości społecznej, przepis powinien mieć zastosowanie, np. w sytuacjach, gdy służba w formacjach wymienionych w art. 13b ustawy nie charakteryzowała się bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też nie miała takiego charakteru, tj. była np. działalnością ograniczającą się do zwykłych, standardowych

działań podejmowanych w służbie publicznej, tj. służbie na rzecz państwa jako takiego, a tym samym nie ma - z punktu widzenia aksjologicznych podstaw demokratycznego państwa prawnego - konotacji pejoratywnych, a zatem wystąpiły w sprawie "szczególnie uzasadnione przypadki" obalające domniemanie służby charakteryzującej się zindywidualizowanym zaangażowaniem w działalność bezpośrednio ukierunkowaną na realizowanie ustrojowo zdeterminowanych zadań i funkcji właściwych państwu totalitarnemu (np. I OSK 1895/19),

- gdy uprawniony odszedł ze służby przed dniem 13 września 1989 r. ale jego działania nie miały konotacji pejoratywnych, j. w. (np. I OSK 2476/19).

Organ, oceniając, zatem spełnianie przez uprawnionego warunków do wydania wobec niego decyzji z art. 8a ust. 1 ustawy powinien zbadać nie tylko występowanie okoliczności dotyczących krótkotrwałej służby i rzetelnego wykonywania zadań, ale również ocenić, w sytuacji gdy nie zostaną one spełnione, czy nie występują inne szczególne okoliczności pozwalające na zastosowanie dobrodziejstwa art. 8a ustawy. Takie rozumienie przesłanki "szczególnie uzasadnionego przypadku" oznacza, że informacja z IPN, o której mowa w art. 13a ustawy nie stanowi, swego rodzaju niepodważalnego i ostatecznego orzeczenia przesadzającego kwestie związane z pełnieniem służby przez byłego funkcjonariusza na rzecz totalitarnego państwa.

Gdy jednak osoba angażowała się w sposób bezpośrednio ukierunkowany na realizowanie charakterystycznych dla ustroju państwa totalitarnego zadań i funkcji, to wówczas brak podstaw, aby przyjmować, że regulacja art. 8a ust. 1 ustawy powinna jej dotyczyć (np. I OSK 1711/19).

Ad II. Krótkotrwała służba.

Pojęcie "krótkotrwałej" służby odnosić należy do niżej wymienionych okresów.

1. Do całego okresu funkcjonowania totalitarnego państwa; przemawia to dodatkowo za możliwością kwalifikowania służby kilkuletniej jako mającej charakter "krótkotrwałej" w rozumieniu art. 8a ust. 1 pkt 1 ustawy (np. I OSK 2114/19, I OSK 1711/19). Podnieść należy, że w trakcie dyskusji nad poprawką ustawową osoby popierające jej wprowadzenie nie precyzowały jednoznacznie, jak rozumieją pojęcie służby "krótkotrwałej". Prezentując poprawkę wskazano: "Wyjaśniam, że (...) chodzi o cały ten okres, który jest objęty ustawą, czyli od 1944 r. do [...] lipca 1990 r., bo ten okres traktujemy jako czas służby w tych formacjach, które były formacjami totalitarnego państwa" wypowiedź J. Zielińskiego Sekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji (Zapis Posiedzenia Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji (nr 75) i Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 55) z dnia 14 grudnia 2016 r. Sejm VIII Kadencji, s. 16). Wspomniana wypowiedź prominentnego przedstawiciela rządu nie pozwala również wykluczyć, że - w ocenie projektodawcy a potem prawodawcy - pojęcie "krótkotrwałej" służby odnosić należy do całego okresu funkcjonowania totalitarnego państwa.

2. Do całego okresu służby funkcjonariusza (np. I OSK 1895/19). Jako pewnego rodzaju wskazówkę interpretacyjną wskazywano w trakcie prac nad treścią art. 8a ustawy, że co najmniej 20% całego okresu służby funkcjonariusza można uznać za okres krótkotrwałej służby, (por. wypowiedź posła J. Meyszowicza podczas komisji sejmowych obradujących nad poprawką - Zapis Posiedzenia Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji (nr 76) i Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 55) z dnia 14 grudnia 2016 r. Sejm VIII Kadencji, s. 19).

3. Zarówno długość okresu służby pełnionej na rzecz totalitarnego państwa, jak również stosunek długości okresu tej służby do ogólnego okresu służby, powinny wykazywać zdecydowaną przewagę tej drugiej.

4. Nieuprawnione jest ocena spełnienia przesłanki krótkotrwałości w odniesieniu do wszystkich okresów składkowych i nieskład-

(Ciąg dalszy na stronie 24)

(Ciąg dalszy ze strony 23)

kowych, w tym w szczególności okresu pracy cywilnej i służby wojskowej. Punktem odniesienia dla ustalenia "krótkotrwałości służby przed dniem 31 lipca 1990 r." powinien być cały okres służby pełnionej przez osobę, której dotyczy postępowanie prowadzone na podstawie art. 8a ust. 1 ustawy i na tym tle należy oceniać, czy okres służby tej osoby przed dniem 31 lipca 1990 r. w stosunku do całego okresu służby tej osoby spełnia kryterium "krótkotrwałości". Art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej odnosi się jedynie do okresu służby i to tylko w tych formacjach, do których zastosowanie znajduje ustawa zaopatrzeniowa (*np. I OSK 2553/19*).

Ad III. Rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków.

Rzetelnie działanie to działanie takie, które powinno cechować normalne wykonywanie obowiązków przez każdego człowieka. Nie ma podstaw do kwestionowania rzetelności wykonywania obowiązków, jeżeli brak dowodów na działanie nierzetelne, takich jak *np.* nagany czy inne przewidziane prawem sankcje negatywne będące reakcją na sposób działania określonej osoby.

Dla stwierdzenia rzetelności działania nie jest konieczne (*np. I Osk 1895/19,*);

- legitymowanie się nagrodami czy wyróżnieniami dotyczącymi przebiegu służby (choć nagrody i wyróżnienia mogą ugruntowywać w przekonaniu o rzetelności wykonywania zadań i obowiązków),
- wykazywanie działania z narażeniem zdrowia i życia (choć również takie działania mogą przemawiać za rzetelnością wykonywania zadań i obowiązków).

Ad IV. Służba na rzecz totalitarnego państwa.

1. Informacja o przebiegu służby wystawiana przez IPN, o której mowa w art. 13a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej ma wskazywać okresy służby na rzecz totalitarnego państwa. Powyższa informacja natomiast nie przesądza o tym, czy służba w tym okresie miała charakter realizacji zadań polegających na bezpośrednim

zaangażowaniu w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też nie miała takiego charakteru. W istocie, taka informacja ma jedynie charakter dokumentu urzędowego potwierdzającego fakt oraz okresy służby w wymienionych w art. 13b ustawy instytucjach i formacjach. Zgodnie zaś z brzmieniem art. 76 § 1 i 2 k.p.a., dokumenty urzędowe sporządzone przez powołane do tego organy państwowe w ich zakresie działania lub inne podmioty w zakresie poruczonych im z mocy prawa lub porozumienia spraw stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo stwierdzone. Nie wyłącza to jednak możliwości przeprowadzenia dowodu przeciwko treści tych dokumentów - art. 76 § 3 k.p.a. Należy przy tym zauważyć, że Kodeks postępowania administracyjnego nie wprowadza ograniczeń w odniesieniu do środków dowodowych, które organ orzekający może dopuścić w celu obalenia mocy dowodowej dokumentów urzędowych. Domniemanie zgodności z prawdą dokumentu urzędowego może być obalone wszelkimi środkami dowodowymi, jednakże strona, która zaprzecza prawdziwości dokumentu urzędowego, powinna tę okoliczność udowodnić. W razie zaś obalenia domniemania zgodności z prawdą lub domniemania prawdziwości dokumentu urzędowego nie może on być potraktowany jako dowód w sprawie.

W myśl art. 13a ust. 6 ustawy zaopatrzeniowej do informacji z IPN nie stosuje się przepisów k.p.a. Taki zapis wyraża jednoznacznie wolę prawodawcy, aby dane stanowisko, zajmowane w toku postępowania, nie mogło być samodzielnie kwestionowane w myśl zasad, przewidzianych w danym Kodeksie. Chodzi więc o możliwość odwołania się do wyższej instancji, a następnie do sądu.

Wyłączenie informacji z IPN spod działania k.p.a., nie usprawiedliwia konstatacji, jakoby miałyby być ona aktem ostatecznym i niepodważalnym, kreuującym w istotnym zakresie sytuację prawną osób, pobierających świadczenia emerytalne i rentowe, niepodlegającym żadnej kontroli w postępowaniu administracyjnym, a później sądowym. Intencji takiej nie sposób przypisać

racjonalnemu prawodawcy, szanującemu konstytucyjne zasady państwa prawnego. Prowadzi to jednoznacznie do konkluzji, że - skoro zamknięto szczególne tryby odrębnego kwestionowania informacji z IPN - legalność danego stanowiska - jego zgodność z prawem - musi być badana w ramach kontroli w związku z wydaniem orzeczeń, w myśl art. 8a ustawy. Oznacza to, że jeżeli w toku postępowania wyrażona w informacji IPN ocena w kwestii istotnej, jak okres "pełnienia służby na rzecz totalitarnego państwa" jest kwestionowana, rolą organu administracji jest odniesienie się co do meritum sformułowanych zarzutów. Organ może to także uczynić zwróciwszy się wcześniej o dodatkowe wyjaśnienia od instytucji wyspecjalizowanej, jaką jest IPN. Wynika to z zasady swobodnej oceny dowodów oraz ustalenia w postępowaniu administracyjnym prawdy materialnej (art. 7, art. 75 § 1, art. 77 § 1 i art. 80 k.p.a.), (*np. I OSK 1976/19, I OSK 2114/19*).

Sąd (*dot. wyroku WSA II SA/Wa 2268/18 z dnia 12 kwietnia 2019 r.*) nie podziela stanowiska ministra właściwego do spraw wewnętrznych, zgodnie z którym informacja IPN jest wiążąca w postępowaniu prowadzonym w trybie art. 8a ustawy zaopatrzeniowej. Wskazana informacja jest przygotowywana przez IPN w trybie art. 13a ustawy zaopatrzeniowej na wniosek organu emerytalnego i jego równoważna z zaświadczeniem o przebiegu służby. Oznacza to, że informacja taka sporządzana jest dla potrzeb obliczenia zaopatrzenia emerytalnego przysługującego funkcjonariuszowi, a nie w postępowaniu toczącym się w trybie art. 8a ustawy zaopatrzeniowej. Nie bez znaczenia jest przy tym, że od decyzji ustalającej prawo do zaopatrzenia emerytalnego przysługuje odwołanie według zasad określonych w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego (art. 32 ust. 4 ustawy zaopatrzeniowej). Stanowisko to potwierdza art. 13a ust. 6, który wyłącza stosowanie do tej informacji przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego. Natomiast w niniejszym postępowaniu, które podlega reżimowi postępowania uregulowanego w

(Ciąg dalszy na stronie 25)

(Ciąg dalszy ze strony 24)

Kodeksie postępowania administracyjnego, informacja taka stanowi, zdaniem Sądu, co najwyżej dowód w postaci dokumentu urzędowego, który podlega takiej samej ocenie organu, jak każdy inny prawem dopuszczalny dowód w postępowaniu administracyjnym.

W tym zakresie Sąd przywołał pogląd Trybunału Konstytucyjnego wyrażony w wyroku z dnia 11 stycznia 2012 r., sygn. akt K 36/09, zgodnie z którym informacja o przebiegu służby byłego funkcjonariusza organów bezpieczeństwa PRL, mimo braku możliwości bezpośredniego jej zakwestionowania w postępowaniu przed IPN przez funkcjonariusza, którego informacja dotyczy, podlega, jak każdy inny dowód, badaniu i ocenie przez organ podejmujący decyzję na jego podstawie i w konsekwencji podlega ocenie przez sąd. Powyższe stanowisko, w ocenie Sądu, mimo że wypowiedziane na gruncie poprzedniej ustawy lustracyjnej, pozostaje aktualne również w stanie prawnym uregulowanym w ustawie zaopatrzeniowej.

2. W art. 13b ustawy wskazano, że za służbę na rzecz totalitarnego państwa uznaje się służbę od dnia [...] lipca 1944 r. do dnia [...] lipca 1990 r. w wymienionych enumeratywnie 67 formacjach, jednostkach organizacyjnych lub stanowiskach służbowych.

Służba "na rzecz" państwa nie musi być jednak tożsama ze służbą pełnioną w okresie istnienia tego państwa i w ramach istniejących w tym państwie organów i instytucji. Nie każde bowiem nawiązanie stosunku prawnego w ramach służby państwowej wiąże się automatycznie z zindywidualizowanym zaangażowaniem bezpośrednio ukierunkowanym na realizowanie charakterystycznych dla ustroju tego państwa jego zadań i funkcji. Charakteru służby "na rzecz" państwa o określonym profilu ustrojowym nie przejawia ani taka aktywność, która ogranicza się do zwykłych, standardowych działań podejmowanych w służbie publicznej, tj. służbie na rzecz państwa jako takiego, bez bezpośredniego zaangażowania w realizację specyficznych - z punktu widzenia podstaw ustrojowych - zadań

i funkcji tego państwa, ani tym bardziej taka aktywność, która pozostaje w bezpośredniej opozycji do zadań i funkcji państwa totalitarnego.

Organ administracji, którego decyzję sąd uchylił, rozpoznając ponownie sprawę, jest związany wykładnią przepisów materialnoprawnych przedstawionych przez sąd na podstawie art. 188 w zw. z art. 145 § 1 pkt 1 lit. a i c oraz art. 153 P.p.s.a. Organ zobowiązany jest jeszcze raz ustalić okoliczności dotyczące kryterium krótkotrwałości służby, rzetelności służby, a niezależnie od wyników tych ustaleń, zbadać, czy służba charakteryzowała się bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też nie miała takiego charakteru, tj. była np. działalnością ograniczającą się do zwykłych, standardowych czynności i działań jakie podejmowane są w każdym organie, czy instytucji publicznej. W przypadku ustalenia przez organ, że działalność ograniczała się do zwykłych, standardowych działań podejmowanych w służbie publicznej, tj. służbie na rzecz państwa jako takiego, a tym samym wystąpiły w sprawie "szczególnie uzasadnione przypadki" obalające domniemanie służby charakteryzującej się zindywidualizowanym zaangażowaniem w działalność bezpośrednio właściwą dla państwa totalitarnego, wydanie decyzji o odmowie wyłączenia stosowania art. 15c, art. 22a i art. 24a w stosunku do tego funkcjonariusza powinno być wykluczone.

Analiza będzie sukcesywnie uzupełniana w miarę przegądu kolejnych pojawiających się wyroków NSA.

Opracowano na podstawie wyroków wraz z uzasadnieniami Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawach: I OSK 1424/19, I OSK 1464/19, I OSK 1631/19, I OSK 1654/19, I OSK 1771/19, I OSK 1895/19, I OSK 1924/19, I OSK 1976/19, I OSK 2114/19, I OSK 2247/19 OSK 2476/19, I OSK 2553/19.

Janusz Maciej Jastrzębski

PRYWATNY FOLWARK W ŚRODKU EUROPY XXI WIEKU

W środku XXI-wiecznej cywilizowanej Europy, na przestrzeni kilkuset tysięcy kilometrów kwadratowych jest położony największy prywatny folwark, w którym panują obyczaje wzięte z lat najbardziej ponurego, wstecznego, obskuranckiego okresu Średniowiecza.

O jego losie, jak i o losie jego mieszkańców decyduje opętany manią wielkości szalony właściciel, który wszedł w posiadanie folwarku w sposób niezupełnie legalny, między innymi przy pomocy korupcji. Uważa on, że może z folwarkiem robić co chce: jak będzie miał zachciankę, to poleci go zaościć i zrobić z niego nieużytki lub przegra go w karty ze swoim wielkim sąsiadem, też łapczywym samodzierzcą.

Na folwarku, pełnomocnik właściciela do spraw uwierzytelniania jego decyzji nosi nazwę przyzwyrodnika, ekonom - premiera, oborowi, dojarce i dojarze, stajenni tytułowani są ministrami, wiceministrami, prezesami spółek państwowych, członkami zarządów. W zamian za bezwzględne posłuszeństwo i ubóstwienie właściciela, za gotowość do zrobienia na jego polecenie największych podłości, mogą folwark ogalać, zamieniać w nicość z przyświecającym im hasłem - „Po nas choćby potop!”. Przyglądają się temu biernie albo z aprobatą miliony owiec i baranów. Owce od czasu do czasu bekną coś w proteście, ale jakby przestraszone tym, że wydały z siebie delikatny głos sprzeciwu, milkną i pokornie dają się strzyć, często ranione przez bezpardonowych, pozbawionych delikatności, wrażliwości strzygaczy. Barany, jak to barany. Za siano i plewy wykazują się potulnością i aprobatą tego co się na folwarku dzieje, aż do aplauzu, i w tym amoku gotowe są na każde skinienie swoich nadzorców, z entuzjazmem biec do rzeźni

Lecz o ile wobec nadzorców są pokorne, uniżone, to wobec innych mieszkańców folwarku często wykazują niezrozumienie, agresję, bezwzględność. Najlepiej widać to po ich reakcjach w stosunku do tych, którzy okazują im życzliwość, współczucie, nawet narażają dla nich swoje zdrowie i życie. Barany „odwdzięczają” się im podłością, agresją, każą im się wynosić z ich zagród, nie dopuszczają ich do wodopoj. Jednak, gdy potrzebują od nich pomocy wdzięczą się, beczą żałośnie o ratunek. Gdy tylko go dostaną, natychmiast powracają do stosowania wobec swoich dobroczyńców zdziczałych metod. Takie to obyczaje panują na folwarku, gdzie nad wejściową bramą wisi ogromny napis „BÓG, HONOR, OJCZYŻNA”.

Reklamacje usług energetycznych

<http://gazetaolsztyńska.pl/608713,Reklamacje-uslug-energetycznych.html>

* W jakich przypadkach konsument może wnieść reklamację do przedsiębiorstwa energetycznego?

W sytuacjach gdy:

- otrzymał rachunek za prąd i nie zgadza się z wysokością naliczonej opłaty za dostarczoną energię elektryczną;

- miał przerwę w dostawie prądu; w rachunku wskazano zbyt krótką datę do zrealizowania płatności oraz niewłaściwą taryfę naliczeniową.

* W jakim terminie dostawca prądu powinien rozpatrzyć reklamację za zawyżony rachunek opłaty za prąd?

W tym przypadku dostawca powinien rozpatrzyć ją w terminie 14 dni, licząc od dnia zgłoszenia lub w innym terminie określonym w umowie. W sytuacji, gdy dostawca nie dotrzymał wskazanego terminu, uważa się, że reklamacja jest automatycznie uwzględniona z mocy prawa. Pamiętaj, że wniesienie reklamacji przez konsumenta nie zwalnia go z obowiązku zapłaty

należności za zużyta energię elektryczną.

* Co robić, jeśli reklamacja nie została uwzględniona?

Konsument ma prawo w ciągu 14 dni, licząc od dnia otrzymania odpowiedzi, wystąpić z wnioskiem do stałego polubownego sądu konsumenckiego z wnioskiem o rozpatrzenie sporu. Operator w tym czasie nie może wstrzymać dostarczenia prądu lub gazu czy też ciepła. Gdyby to uczynił, jest wtedy zobowiązany wznowić ich dostarczenia w ciągu trzech dni licząc od daty otrzymania reklamacji i dostarczać energię do czasu rozstrzygnięcia sporu.

* Czy są przypadki, gdy operator może wstrzymać dostawę energii?

Oczywiście. W sytuacji, gdy przeprowadzono kontrolę instalacji i stwierdzono, że jej stan techniczny stwarza odbiorcy zagrożenie życia, zdrowia lub środowiska

* A jak wygląda wniesienie reklamacji w sytuacji przerwy w dostawie prądu?

Konsument musi natychmiast to zrobić, zawiadamiając dostawcę prądu, zaś przedsiębiorstwo energetyczne ma obowiązek usunięcia awarii zakłóceń dostawy prądu bezzwłocznie. Konsumentowi przysługuje roszczenie wobec dostawcy prądu w postaci odszkodowania.

* Komu przysługuje dodatek energetyczny?

Otrzymują go odbiorcy, którym przyznano dodatek mieszkaniowy na podstawie art.2 ust 1 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r o dodatkach mieszkaniowych. Dodatek energetyczny nie może przekroczyć w skali roku 30 procent iloczynu limitu zużycia energii elektrycznej oraz średniej ceny energii elektrycznej dla odbiorcy energii elektrycznej w gospodarstwie domowym. Dodać należy, że zgodnie z nowelą art. 3 ust 3 ustawy o dodatkach mieszkaniowych, dodatek ten nie jest wliczany do dochodu będącego podstawą do obliczania dodatku mieszkaniowego.

O pomoc prawną można zwrócić się do Regionalnego Ośrodka Konsumenckiego w Olsztynie, ul. Tarasa Szewczenki 1 tel. 605 335 404. Porady realizowane są bezpłatnie w ramach programu www.dlakonsumenta.pl.

Ponadto pomocy prawnej udzielają powiatowi i miejscy rzecznicy konsumentów w każdym mieście powiatowym oraz miastach na prawach powiatu.

Opracował:

Zenon Królik

Koordinator Rejonowego Ośrodka
Konsumenckiego w Olsztynie.

2019-09-26

*Z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzymy: dużo zdrowia i pogody ducha
oraz mimo wszystko radosnej atmosfery i smacznego jajka.*

*Niech te święta będą dla nas czasem spokoju i zadumy, a także nadziei,
że „będzie dobrze”*

Za Prezydium Zarządu

Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Szczecinie

Henryk Karcz



Niestety wbrew naszym oczekiwaniom, po szesnastu miesiącach zwodzenia, projekt /jak wynika z wcześniejszych deklaracji to już trzeci projekt/ zawiera zapis ograniczający prawo do ekwiwalentu pieniężnego wg. nowej stawki 1/21 od daty publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego czyli od 6 listopada 2018 roku. Czekaliśmy, ale podskórnie czuliśmy, że decydenci coś kombinują. No i wykombinowali, nie mają naszych płaszczy i co im możemy zrobić?

Projekt, wbrew obowiązującemu prawu, wbrew wyrokowi TK, wbrew dotychczasowemu orzecznictwu administracyjnemu /w jaskrawej opozycji do ponad dwustu wyroków sądów administracyjnych wydanych po 6 listopada 2018 roku/, mimo wcześniejszych zapowiedzi uregulowania tego problemu, pomija wszystkie przypadki wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy, które miały miejsce przed dniem 6 listopada 2018 roku na podstawie przepisów obowiązujących w dacie zwolnienia, a zatem wg. przepisów których niekonstytucyjność stwierdził Trybunał Konstytucyjny.

Projekt pomija prawo do wyrównania ekwiwalentu dla ponad 70 tysięcy osób. Liczebność populacji uprawnionej do rozszczeń znamy z interpelacji nr 31856

<http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/interpelacja.xsp?typ=INT&nr=31856/> w sprawie realizacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego zasad obliczania ekwiwalentu za urlop funkcjonariuszy Policji, zgłoszoną 30 maja 2019 roku przez posłów Marka Wójcika i Pawła Bańkowskiego, którzy informowali ministra spraw wewnętrznych i administracji, że „Wyrok wydany przez Trybunał Konstytucyjny spowodował, że tysiące byłych funkcjonariuszy Policji uzyskało prawo do wyrównania strat spowodowanych niekonstytucyjnymi przepisami. Ekwiwalent był wyliczony błędnie przez 17 lat.”

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński już 14 listopada 2019 roku, czyli po ponad pięciu miesiącach udzielił odpowiedzi, że „W okresie od dnia 1 stycznia 2001 roku do dnia 30 września 2019

roku na emeryturę przeszło łącznie 71 344 policjantów. Jednocześnie uprzejmie informuję, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji został przygotowany stosowny projekt ustawy zapewniający realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2018 roku. Projekt ten został skierowany do konsultacji wewnętrznych. Aktualnie trwają ustalenia odnośnie ostatecznej treści rozwiązań, które ma zawierać przedmiotowa regulacja.”

A zatem z oficjalnej informacji wiemy, że sprawa dotyczy ponad 70 tysięcy policjantów. 70 tysięcy policjantów zostało wysłanych na Berdyczów.

Tak o projekcie informuje ZW NSZZ Policjantów w Poznaniu:

<http://www.nszzp.wlkp.pl/aktualnosc.7189.0.htm>

Opinia Prezydium ZW NSZZ P w sprawie projektu ustawy o Policji!!! 11.03.2020 | Środa

Cytat: „W ocenie Prezydium nie do zaakceptowania jest zapis, który stoi w jawnej sprzeczności z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2018 roku, sygn. akt K 7/15 /Dz. U. poz. 2102/, a mówi, że ekwiwalent w wyższej stawce 1/21 /dotychczas 1/30/ będzie wypłacony funkcjonariuszom, którzy po dniu 6 listopada 2018 roku mają niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy. Jest to rozwiązanie dyskryminujące dla pozostałych funkcjonariuszy. Należy stworzyć rozwiązanie, które będzie gwarantowało wyrównanie ekwiwalentu pieniężnego funkcjonariuszom, którzy ze służby odeszli przed dniem 6 listopada 2018 roku do czasu gdy niekorzystne rozwiązanie wprowadzono.

W ocenie Prezydium rząd w tym wypadku wziął pod uwagę jedynie aspekt finansowy bez patrzenia na interes byłych funkcjonariuszy, którzy zasłużyli na to aby Państwo odnosiło się do ich wzorowej służby z szacunkiem, gdyż na to zasługują. Zmuszanie do dochodzenia swoich praw przez tysiące funkcjonariuszy przed polskimi sądami to dodatkowe obciążenie dla nich oraz dodatkowe koszty dla budżetu Państwa.”

Podzielamy tą opinię, chociaż nasza konkluzja jest prostsza, trzeba po prostu płacić.

Tak też sądy administracyjne rozstrzygają skargi policjantów. W wyszukiwarce: <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/cbo/query>, znaleźliśmy ponad dwieście wyroków przyznających rację skarżącym policjantom – wykaz tych wyroków publikujemy obok. Jeden z tych wyroków, który w naszej ocenie ma charakter wytycznych dla organów Policji – wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 20 lutego 2020 r. III SA/Kr 1282/19 – z uwagi na jego wręcz akademicki, szkoleniowy charakter prezentujemy poniżej.

Reasumując, bez najmniejszej satysfakcji musimy przypomnieć cytat z pisma skierowanego 17 grudnia 2018 roku do Komendanta Głównego Policji:

„W świetle powyższego, za całkowicie błędną uważamy praktykę odsyłającą wnioskodawców do sądu cywilnego, a także inne równie wymyślne dezinformacje. O braku rozsądku takich wskazówek, udzielanych w dodatku przez osoby nieuprawnione, może świadczyć chociażby koszt kilkudziesięciu tysięcy procesów, zarówno dla Policji jak i zwolnionych policjantów, który mógłby przekroczyć kwotę rzeczywistych zobowiązań. Nie bez znaczenia pozostaje kumulacja prawa do należnych odsetek ustawowych.

Niezrozumiale wydają się również pisma wskazujące na przedawnienie roszczenia, które w tym przypadku nie występuje. Jasno do tej kwestii odniósł się m. in. Sąd Najwyższy, stwierdzając, że roszczenie staje się wymagalne wówczas, kiedy wierzyciel może skutecznie żądać od dłużnika zadośćuczynienia jego roszczeniu /tak wyr. SN z dnia 12 lutego 1991 r., III CRN 500/90, OSN 1992, nr 7 -8, poz. 137/.

Żartobliwie mówiąc, analiza nadsyłanych odpowiedzi wskazuje na obowiązywanie w Polsce różnych porządków prawnych zależnych od położenia geograficznego województwa i poziom u z n a -



ODESZLI NA WIECZNĄ SŁUŻBĘ

W dniu 3.04.2020 r. zmarł w wieku lat 82 po długotrwałej i ciężkiej chorobie zmarł

st. chor. sztab Jan Witkowski 1938 - 2020



Wieloletni kierownik III referatu dzielnicowych Milicji Obywatelskiej MO w Elblągu, radny Elbląga kilku kadencji, działacz społeczny w tym naszego Stowarzyszenia.

Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaczeniami resortowymi oraz Naszego Stowarzyszenia.

Uroczystości pogrzebowe: Ze względu na ograniczenia spowodowane panującą epidemią nie podajemy terminu ostatniej posługi.

Najbliższym składamy wyrazy żalu i bólu.

Cześć Jego pamięci

Zarząd Koła SEiRP w Elblągu

W dniu 25.04.2020 r. zmarł w wieku lat 85

funkcjonariusz MSW Marian Kochanowicz 1925 -2020



Uroczystości pogrzebowe odbędą się na
Cmentarzu Komunalnym w Nowej Dębicy
w Elblągu

W dniu 2.05.2020r. o godz. 12:30

Cześć Jego pamięci

Wyrazy współczucia Rodzinie składa

Zarząd Koła SEiRP w Elblągu

Żegnaj Mamo!

W dniu 27 marca br. zmarła , po ciężkiej chorobie Aleksandra Makowska w wieku 89 lat, odznaczona Złotą Odznaką „Za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego”, Złotym Krzyżem „Za zasługi dla ZHP”.

Bohdan Makowski

Jednak, jak ona zawsze mówiła, jej największą dumą byliśmy my, jej dzieci. Cała nasza piątka, trzech bracia i dwie siostry, związani byliśmy ze służbą. Dwoje w Ludowym Wojsku Polskim, a trójka w szeregach naszego resortu (obecnie dwoje jej wnuków służy w tych dwóch formacjach – kontynuując w jakimś stopniu naszą tradycję rodzinną.

Śmierć osoby najbliższej zawsze towarzyszy wielki ból. Spotęgowany jest on w dobie obecnej wydarzeniami kwarantanny. Zamknięci w domach, odosobnieni, mamy ograniczone możliwości uczestniczenia nawet w tej symbolicznej ostatniej drodze. Jednak właśnie ta sytuacja pozwala nam oglądając z nudów zdjęcia, stare dokumenty, na snucie wspomnień, refleksji nad minionym czasem. Moja Mama – sprzątaczką, ojciec sprzedawcą, pomimo podstawowego wykształcenia wszczepili w nas te cechy, które dzisiaj, w tamtej postaci, okazują się niedobre: lojalność, patriotyzm, szacunek dla innych. Obecnie nie tylko ja, ale każde z mojego rodzeństwa (czworo to już emerycy) nie jednokrotnie zastanawiamy się, czy dobrze zrobili nasi rodzice, czy dobrze się stało, że za ich przyzwoleniem wybraliśmy właśnie taką drogę życiową. Dużo do myślenia dały takie fakty, zwłaszcza po 90-tym roku kiedy to pod adresem mojej Mamy (pogrzeb był katolicki, praktykowała raczej symbolicznie) padały zjadliwe słowa „To ta co komunistów wychowała”. Ona miała to w nosie, ona była z nas dumna. To właśnie za nasze postawy, za naszą nienaganną służbę dla Kraju otrzymała takie odznaczenia. Innych odznaczeń jej nie przyznano nawet „Za długoletnie pozycie małżeńskie” bowiem, jej całym życiem byliśmy my. To dla nas poświęciła swoje życie. Czasu na publiczne wystąpienia już jej nie starczało.

Zdaję obie sprawę, że takich przypadków , podobnych

jest o wiele więcej. Warto w tym momencie pogrzebać w naszych lokalnych historiach. Odnaleźć rodziców naszych Koleżanek i Kolegów, którzy tak na prawdę nigdy nie byli dowartościowani w należyty sposób. Niewątpliwie bardzo miłym akcentem było by przesłanie listów gratulacyjnych z ramienia np. Zarządu Kola, a jeszcze lepiej Wojewódzkiego do Mam, Ojców. Ze skrucza przyznaje, że dopiero po śmierci osoby bliskiej nachodzą takie refleksje. Będąc w ciągłym ruchu, codziennej gonitwie zapominamy o naszych bliskich. Ich skromność nie rzadko nie pozwala o zwracanie się o takie proste gesty. Warto o tym pamiętać.

Dodam tylko, że być może był to gest komunistyczny. To, że mało znany Minister Zbigniew Siemiątkowski podpisał legitymację mojej Mamy, było ta najmniej istotne, to odznaczenie było traktowane jak przez nią jako wielki dowód wdzięczności Ludowej Ojczyzny (emerytury miała tylko 1100 zł). Nie wiem czy nie warto powrócić do tematu awansów w stanie spoczynku,. Warto powrócić do udziału nas nie tylko jako anonimowych uczestników różnej maści spotkaniach i nie tylko patriotycznych, ale nawet o charakterze kulturalnym. Idąc na spotkanie w emeryckim mundurze, z noszenia którego byłem i zawsze będę dumny w z pewnością wstydu bym nie przyniósł, lecz z pewnością ułatwiło by mi przywołanie historii i jej transformację do obecnej rzeczywistości. Ale



już moje marzenia i mówmy sobie szczerz fantazja. Ale... nigdy nie mów

Pozdrawiam,
pogrążony w smutku:
Bohdan Makowski
syn Aleksandry(†)
i Władysława(†)

Prezes Koła SEiRP w Giżycku



<p>POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA</p> <p>LEGITYMACJA Nr 2879-23-86</p> <p>Warszawa, dnia 7.10. 19 86 r.</p>	<p>MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH</p> <p>Na podstawie Uchwały nr 219 Rady Ministrów z dnia 15 października 1971 r. o ustanowieniu odznaki „Za zasługi w ochronie porządku publicznego“</p> <p>nadaję</p> <p>Ob. <u>MAKOWSKA</u> <u>Aleksandra c. Leona</u></p> <p>ZŁOTĄ ODZNAKĘ „ZA ZASŁUGI w OCHRONIE PORZĄDKU PUBLICZNEGO“</p> <p>MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH</p> <p> <i>[Podpis]</i></p>
---	--

WIDZIANE Z PUSZCZY

10-V-2021 r. - NAJWAŻNIEJSZA DATA W DZIEJACH POLSKI

10 maja 2021 r. – WHO ogłasza, że zagrożenie koronawirusem na świecie zostało opanowane. Po upływie ponad roku od jego panoszenia się w Polsce rząd decyduje się na ogłoszenie stanu klęski żywiołowej.

Janusz Maciej „Koala” Jastrzębski.

Dzień następny. – Polski rząd ogłasza swój wielki sukces w walce z pandemią odwołuje stan epidemii w kraju.

Jedyny tzw. zwykły polski obywatel, który przeżył pandemię (oczywiście poza rządem, prezydentem i kierownictwem partii - Popaprańców i Sępów, otrzymuje od władzy w prezencie 100 tysięcy testów na koronawirusa, których reżim nie zdążył wykorzystać dla swoich potrzeb. W uroczystości przekazania uczestniczą: prezydent, premier i wszyscy członkowie rządu.

W płomiennym wystąpieniu premier podkreśla zasługi swoje i reżimu w walce o zdrowie i życie obywateli oraz o zachowanie pokoju na świecie. Powołując się na swoje doświadczenia z cza-

sów, gdy był doradcą księcia Mieszka I i tworzył w jego imieniu zręby Państwa Polskiego, zapewnia, że i tym razem stanie na wysokości... Znaczną część wystąpienia premier poświęca zasługom Pierwszego Obywatela z Nowogrodzkiej, który nie wahał się podejmować najtrudniejszych decyzji by ratować kraj i obywateli przed katastrofą. I tylko dzięki niemu nie doszło do poważniejszych strat w ludziach i w gospodarce.

Uszczęśliwiony wspaniałym, niespodziewanym darem jedyny szary obywatel, który dożył tej chwili, doznaje tak wielkiego wzruszenia, że serce jego nie wytrzyma i szary obywatel pada trupem na stertę testów.

W związku z zaistniałą sytuacją rząd zbiera się na specjal-

nym posiedzeniu. Po raz pierwszy demokratycznie podejmuje decyzję, by poprzez ciągnięcie zapalek wylosować tych członków gabinetu, którzy będą musieli zostać szarymi obywatelami.

Wszyscy, którzy wyciągnęli złamane zapalki popełniają zbiorowe seppuku.

Dochodzi do kolejnego losowania, które prowadzi sam prezes i to on trzyma a raczej wręcza zapalki. Dziwnym trafem wszyscy, nawet prezydent i premier mają złamane zapalki i jako zdyscyplinowani bałwochwálcy bożka idą w ślady seppukowskich poprzedników.

Szczęście prezesa nie ma granic. Dotarł do celu. JEST ABSOLUTEM!

Rozpromieniony jak lipcowe słońce siada okrakiem na iglicy Pałacu Kultury i spogląda na kraj, który wreszcie jest jego i tylko jego!

Janusz Maciej „Koala” Jastrzębski

LISTONOSZ I PREZES

W 2003 r. w mediach pojawiła się informacja, że w województwie świętokrzyskim kierownictwo poczty wymaga od kandydatów na listonoszy wyższego wykształcenia i posiadania samochodu. Powinni oni być także partnerami, np. do rozmów na tematy światopoglądowe – twierdził rzecznik Rejonowego Urzędu Poczty w Kielcach.

Napisałem o tym satyrę „Pocztowy omnibus”, która ukazała się w moim tomiku satyr „Gry i zabawy polskich elit i ludu polskiego”, a po kilku latach w „Swawolniku”.

Przypomniałem sobie teraz o tym wierszu, kiedy „Paranoicy i Szkodnicy” chcą zamienić pocztę w Państwową Komisję Wyborczą, i po niewielkich modyfikacjach aktualizujących przywracam jej nowe życie.

Janusz Maciej „Koala” Jastrzębski

POCZTOWY OMNIBUS

Prezes Jarosław Żoliborski,
Samodzierżawca niepozorny,
Ni stąd ni zowąd z listonoszem
Znalazł się w stanie wielkiej wojny.

Opisał zajście w doniesieniu
Do przełożonych adwersarza:
– Taka zniewaga mej osoby
Pierwszy raz w życiu mi się zdarza!
O czym uprzejmie informuje,
(Podkreślam, że to nie jest mrzonka!)
Listonosz „ty” powiedział do mnie,
Po czym porównał mnie do członka!
Tylko przez skromność nie wymienię
Tego wyrazu w brzmieniu pełnym.
Jestem człowiekiem starej daty,
Nadzwyczaj grzecznym i subtelnym.

Jedynie dam do zrozumienia,
Że wyraz, którym mnie nazwano,
To niegramotna część narodu
Pisze zazwyczaj przez „h” samo.

Sam najważniejszy pan dyrektor
Rozpatrzył sprawę obojętnie
A ustalenia swe opisał
W serdecznym, urzędowym liście:
Niniejszym pana informuję,
Że idąc frontem do klienta
Poczta na głowie niemal staje,
By zadowolić konsumenta -
Świadczeniobiorcę naszych usług...
Listonosz polskiej poczty przeto
Musi być alfą i omegą,
A przede wszystkim katechetą.
Musi ukończyć studia wyższe

Powinien jeździć mercedesem,
I w każdej chwili, gdy potrzeba,
Rzucić dowcipem lub frazesem.

Listonosz, który był u pana
Wszystkie powyższe ma zalety,
Zna świetnie sześć języków obcych,
Ukończył cztery fakultety.
On nie narzekał, że w kopercie
Kartę wyborczą niósł do pana,
Tylko uśmiechał się radośnie,
Że PiS dał ważne mu zadania.
I się odwdzięcza drugą pensją...
Chciał szczęściem się podzielić
z panem.

Natomiast wcale nie uwłaczał
Nieprzyzwoitym porównaniem
Do jakichkolwiek członków ciała,
Do żadnych mięśni lub do gnata,
A już na pewno, w żadnej mierze,
Do tej wiadomej części na „CH-a”
I choć się potknął o wiaderko
Przed drzwiami, w którym były
śmieci,

Pozdrowił pana po angielsku
„Ha!arju!” – czyli „jak ci leci?”

Prezes nad odpowiedzią z poczty,
Westchnął głęboko zamysłony:
- Być może mówił mi „ha!arju”,

Janusz Maciej „Koala” Jastrzębski



BYŁ SOBIE KOŁTUN

Gdy nowa władza czystki robiła i zmiany,
I cała stara kadra poszła do wymiany,
Natychmiast ujawniło się kołtunów mrowie.
Wszystkich ich wypadkową był pan Wacław Bobek.
Dziedziczył po rodzicach duże gospodarstwo,
Które stało odłogiem.
Wziął się za stolarstwo
Lecz nie był zbyt rzetelny,
zlecenia miał małe.
Za to partii oddany był duszą i ciałem.
W nagrodę mu radnego mandat powierzono,
Gdyż w większe możliwości jego nie wierzone,
Był zbyt prostej konstrukcji.
Według Płaczki zdania,
Na maszynkę nadawał się do głosowania.
I został automatem.
Miał tak wyrobiony Odruch ręki, że nawet kiedy był zmęczony
I w czasie sesji drzemał,
a padło pytanie „Kto jest za?”, mechanicznie reagował na nie,
On spał, a sama ręka do góry leciała,
Lecz nigdy opozycji wniosku nie wspierała.
Taka była spryčiuła!
Umysł miał siermiężny,
Był bardzo pewny siebie,
ogromnie pazerny.
A najlepiej o jego świadczy

mentalności
Pewne drobne zdarzenie z niedawnej przeszłości.
W totka ogromna pula była do wygrania,
Bobek oka nie zmrużył do samego rana,
Rozmyślając, co zrobi z taką dużą sumą.
Modlił się o wygraną i podkreślał z dumą,
Swoje angażowanie się do służby Bogu
Wyrażając nadzieję, w postaci wymogu,
Że mu się za modlitwy należy odplata.
Zagrał, dał Bogu szansę, lecz kiedy powracał
Do domu, nagle myśli straszne go dopadły,
Aż przysiadł na chodniku, spocony, pobladły:
Uznał, że nie ukryje takiej wielkiej kwoty,
Miasto całe się dowie, zaczną się kłopoty,
Rodzina go opadnie i sfera znajomych,
Obcy też obiegna...
Na kasę łakomych Będzie wielu...
Napadną, może zamordują!
Ludzie są bezlitośni,
gdy pieniądze czują.
Spanikował i już miał podpalić kupony,
Lecz coś go powstrzymało, czekał napreżony
Do czasu losowania...
Gryzł się dylematem:
Wygrana czy przegrana może być dramatem?
Raz marzył, żeby przegrać - nie będzie kłopotów,
Lecz po chwili wygraną znów przyjąć był gotów.
Potem znowu jej nie chciał, pomny zagrożenia,
Jakie by go czekało...
i tak do znudzenia,
Aż wreszcie się dowiedział, jakie są wyniki.
Skreślił dobre dwie liczby.
Natychmiast przytyki,
A nawet złorzeczenia jał posyłać Bogu,
Że taki jest niewdzięczny,
nie spełnił wymogu
Rewanżu za modlitwy do niego składane.

Przekleństwami obsypał osoby wygrane.
Lecz świtem na mszy rannej znowu był widziany...
Był bowiem Wacek Bobek strasznie zakłamanym.
Ogromną bezczelnością, hucpą i grubiaństwem
Wypełniał brak lotności:
- My dziś jaśniepaństwem Jesteśmy! - recytował za Panią z pałacu.
Znał to zdanie na pamięć.
A gdy był na kacu
Żądał, żeby do niego mówić - jaśnie panie,
Nawet własnej małżonce stawił to żądanie.
Prostactwem zajeżdżało od niego z daleka,
Jak woda od opilca.
Jego hipoteka Arogancji, nietaktów i impertynencji
Była opasłym tomem.
I tutaj inwencji
Nigdy mu nie zabrakło.
Chory z nienawiści
Do ludzi, co nie takich, jak on byli myśli.
Fanatyk zaślepiony brakiem wyobraźni,
Żądał, i z tym się nie krył, dla nich wszystkich kaźni.
Zdaniem Bobka i innych, tak jak on myślących,
Utylizować trzeba inaczej wierzących.
Do Kuglarki od dawna pałał uwielbieniem.
Gdziekolwiek się zjawiała zawsze był jej cieniem.
Uczestniczył w apelach, wiecach, innych spędach.
Niekórtzy co go znali, o dziwnych popędach
Związanych z admiracją tak wielką, mówili;
Inni go podziwiali, bo jak on, też czcili
Kuglarke i też za nią wszędzie wędrowali,
Z otwartymi ustami nauk jej słuchali.
Bobek miał w domu świętych obrazy rozliczne.
Nagle świętego Jana skazał na eksmisję.
W jego miejsce powiesił konterfekt Kuglarki,

(Ciąg dalszy na stronie 32)

(Ciąg dalszy ze strony 31)

Który kupił od pewnej
warszawskiej malarki.
Niemalże dnia każdego portret
kwieciami stroił.
Siedział przed nim, w zachwycie
swoje oczy poił
Widokiem swojej świętej.
Nieraz z nią rozmawiał,
I do wielkiej krucjaty
serdecznie namawiał
Przeciw wszelkiej swołoczy,
diabelskim pomiotom,
Którzy w mieście istnieli
chyba tylko po to,
By wielkiej przebudowie
ze wszystkich sił szkodzić...
Na posiedzeniach Rady
jął stale dowodzić,
Że jeden kraj i naród
i wódz także jeden!
(Tutaj w stronę pałacu
robił skłonów siedem).
Aż czasami go Płaczka
lekkostrofowała,
Bo choć się absolutnie
z tą tezą zgadzała,
To ze względu na wielkie
opozycji krzyki,
Musiała go wyciszać
po słowach krytyki,
Że te hasła, to przecież cytaty
z przeszłości,
Tak bolesnej dla kraju...
Lecz o uczciwości
I szlachetnych intencjach
Bobka zapewniała,
Jest szczerym demokratą.
- chętnie poświadczala.
A Bobek o bojkotach bardzo
często myślał.
Marzył, by wreszcie pałac na
ten projekt przystał,
Żeby wyczyścić miasto
z różnych plew i chwastów.
Bez trudu znalazł licznych
kołtunów - wyznawców.
W każdą niedzielę po mszy
mieli swe spotkania
W gospodzie, przesiedzieli
czasem tam do rana,
I snuli swoje plany,
przy wódce i piwie,
Przekrzykując się wzajem,
dowodząc chępliwie,
Co też to oni zrobią,
kiedy przyjdzie pora...
Z każdym sznapssem
wzmagała się ich paranoja.
Raz po takim spotkaniu
Bobek szedł do domu

Było już późną nocą, chciał
wejść po kryjomu,
By żony nie obudzić,
bał się jej gderania.
Jak wpadła w trans, to mogła
bez opamiętania
Marudzić i wyzywać...
tak była niemila,
Że nawet jego partię czasem
obrazila.
Tego nie wytrzymał
i wciży jej sprawiał,
Potem bardzo się korzył,
na kolana padał,
Gdy sam sobie dni kilka
obiady gotował...
Furtkę cicho otworzył,
pod ścianą się cował
Skradając się do wejścia,
a tu pies zaszczekał
Z radości, bowiem tęsknił
i na niego czekał.
Podskoczył i ozorem lizał go
po twarzy
Wacek silnie go kopnął,
co najmniej trzy razy
W podbrzusze, aż pies zawył
i upadł na ziemię.
- Poszedł won! - syknął Wacek
- ty kundlowskie plemie
I wśliznął się do domu.
Żona nie słyszała
Powrotu, bowiem wcześniej
briefing oglądała
Rzeczników partii, rządu,
tak to ją znudziło,
Że za mocny nasenny
środek posłużyło.
Psu Bobka najbiedniejszy
kundel nie zazdrościł.
Wiernie służył, jadł mało,
bardzo często pościł.
Miska z wodą też rzadko
była napełniana,
Nigdy nie stała w cieniu
i woda rozgrzana,
Jeśli czasami była,
psu gardło zwilżała.
Psina częściej kopniaka
niż przysmak dostała.
Uwiązana na stałe,
na długim łańcuchu,
By do drzwi mogła sięgnąć,
miała tyle ruchu.
Na ile jej łańcucha długość
pozwalala
- Od obroży na szyi
do dużego pała,
Zacementowanego
na środku podwórza.
Nie miała gdzie się schronić,

kiedy była burza,
Gdy słońce rozpalone,
gdy mróz lub ulewa...
I nawet sąsiad Bobka
nad psem ubolewał,
Chwaląc się: -
Ja mojemu będę urządziłem.
Blaszaną dużą beczkę na to
poświęciłem.
Była nieco dziurawa,
ale w niezłym stanie.
Nawet mu kawał ścierki
dałem na posłanie.
Nie można jednak mówić
o złym traktowaniu
Psa przez Bobka; przeciwnie,
miał w poszanowaniu
Zwierzę, bo w wigilię z nim
opłatkiem się dzielił
Nawet mu nigdy wtedy z kopa
nie wystrzelił!
W psie kołtun czującego
nie widzi stworzenia,
Lecz Waclaw Bobek widział,
i to bez wątpienia!
Wszak z krzesłem się opłat-
kiem nigdy nie połamał,
I nigdy na nim szpadla
ciężkiego nie złamał.
Dla wielu był to dowód
Bobka szlachetno-
ści, Wielkiej dobroci serca,
do zwierząt miłości.
Jego gest wigilijny bardzo
podziwiali,
A i wyżej świętego z Asyżu
stawiali.



Janusz Maciej Jastrzębski, urodzony w 1945 r. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarz, literat. Autor 18. powieści sensacyjnych i satyr, m.in. dziejących się współcześnie pastiszy „Nowego Pana Tadeusza” i „Zemsty”; tomików wierszy: „Kurwki, czyli gry i zabawy elit polskich i ludu polskiego”, „Swawolnik” – frywolne wiersze dla dorosłych, a także „Bestii” – książki dokumentu o większości polskich wielokrotnych zabójców 2. połowy XX wieku.

Reporter, sprawozdawca sądowy, publicysta, felietonista, satyryk. Współpracował z kilkudziesięcioma periodykami społeczno-prawnymi i sensacyjnymi oraz z prasą codzienną, m.in. z „Ekspresem Wieczornym” – „Kulisami”, gdzie drukował (pod pseudonimem) felietony, a także powieści sensacyjne.

Admirator Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Mariana Żaluckiego i Józefa Szwejka oraz jego „tatusia” Jarosława Haszka, a także Louisa Armstronga. Smakosz jazzu i muzyki klasycznej. Kumpel rotwelerowo-labradorowego psa Nilsona, psiego filozofa i hedonisty.

Bezpłatną Pomoc Prawną w zakresie prawa konsumenckiego można uzyskać w Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie,
ul. Tarasa Szewczenki 1,
Tel. 22 299 60 90, wew. 4
e-mail : olsztyn@dlakonsumenta.pl
Szczegóły dotyczące godzin otwarcia ośrodka www.dlakonsumenta.pl.

**Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej

**Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Seksja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430

Na okładce:

Strona I: Kwitnąca śliwa mirabelka
Olsztyn - Jakubowo

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.
Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf
<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125. 10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00

BIULETYN INFORMACYJNY



Nr 4 (94) 2020
Warszawa, Kwiecień 2020

**PODARUJ SEiRP 1%
PODATKU DOCHODOWEGO**

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW
I RENCISTÓW POLICYJNYCH
POSIADA STATUS ORGANIZACJI
POŻYTKU PUBLICZNEGO**

DO PRZEKAZANIA 1% ODPISU OD NALEŻNEGO PODATKU
DOCHODOWEGO WYSTARCZY ZŁOŻENIE W FORMULARZU PIT
ZA ROK 2019 STOSOWNEGO ZAPISU ZAWIERAJĄCEGO
INFORMACJE:

1. NAZWĘ OPP:

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW
I RENCISTÓW POLICYJNYCH**

2. NR REJESTRACJI OPP W KRS:

0000043188



seirp.pl/biuletyn-informacyjny-zg-seirp

O tych co odeszli

O śmierci naszych Kolegów, z którymi wspólnie służyliśmy Polsce przez wiele lat, dowiadujemy się często poniewczasie. Żałujemy wówczas, że nie pożegnaliśmy ich osobiście. A przecież chyba każdy z nas ma nadzieję, że w naszej ostatniej drodze, obok najbliższych, będą nam towarzyszyć wszyscy ci, w których pamięci dobrze się zapisałimy.



By tak się działo, uruchomiliśmy niniejszą stronę, na której będziemy zamieszczać nekrologi i epitafia dla zmarłych żołnierzy, funkcjonariuszy i pracowników cywilnych wojska i służb mundurowych nadesłane na adres nekrologi@fssm.pl.

Prosimy, by w nadsyłanych mailach, obok informacji o dacie i miejscu uroczystości pogrzebowych, krótkiej notki dot. przebiegu służby/pracy zmarłego (np. kiedy i gdzie pełnił służbę) i np. zdjęcia zmarłego (najlepiej portretowego), podawać także numer telefonu do kogoś z najbliższej rodziny, byśmy mogli potwierdzić, czy wyraża ona zgodę na publikację nekrologu na naszej stronie.

